NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 22 (2563). Wilno Piątek 27 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Autonomja szkół wyższych a rozwój nauki.

Przemówienie min. Jędrzejewicza.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej p. Min. WR i OP Jędrzejewicz wygłosił obszerne przemówienie w obronie projektu reformy ustawy o szkołach akademickich, które poniżej, w streszczeniu, zamieszczamy.

Jednym z charakterystycznych przykładów tej zbiorowej sugestji, która się wytworzyła około sprawy reformy ustroju szkół akademickich, jest fakt, że cały szereg skądinąd bardzo poważnych ludzi zwraca się do ministra z wyrazami najdalej idącego zaniepokojenia. Natomiast w rozmowie okazywało się, że nietylko panowie ci nie czytali obecnego projektu, ale wogóle nie czytali tekstu ustawy z roku 1920.

Stwierdzam — mówi minister — że wytworzyła się atmosfera raczej nastrojów, niż rozumowych rozważań, że nastroje te ogarnęły cały świat profesorski i część inteligencji polskiej i uważam, że sytuacja ta nie przyczyniła się do załatwienia sprawy bardzo poważnej, bardzo istotnej, która winna być rozpatrywana z głęboką znajomością rzeczy i z całym spokojem.

ŹRÓDŁO KONIECZNOŚCI REFORMY

Pan minister zastanawia się jakie przyczyny skłoniły go do podjęcia prac nad zmianą ustawy z roku 1920. Nasi profesorowie — mówi minister — przeciążeni są sprawami, nie związanemi z ich katedrą i okoliczność ta odbija się w sposób ujemny na ilości czasu, którą poświęcić mogą na prace naukowe. W tych warunkach nie należy zmuszać profesorów do zajęć niezgodnych z ich kierunkiem pracy. Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym: samodzielnie może decydować tylko w sprawach błahych i drugorzędnych. Nie rektor więc ponosi odpowiedzialność za szkołę. Pozostają przecież t. zw. zbiorowe władze akademickie: rady wydziałowe i senat.

Proszę państwa — mówi minister — odpowiedzialność zbiorowa wogóle nie istnieje. Decyzja życiowa przekracza możliwości rad wydziałowych i senatu, odpowiedzialność za decyzję rozprasza się pomiędzy uczestników tych instytucyj i egzekwowana być nie może. Minister oświaty pozbawiony jest całkowicie wpływu na niektóre — i to najważniejsze chyba — dziedziny życia szkół akademickich. Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr minister ma prawo jedynie sprzeciwu.

Przechodząc do spraw młodzieży minister mówi: „Gdy w roku zeszłym i roku bieżącym działy się w szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa ale, co gorzej, hańbę i wstyd przynosiły kulturze polskiej, szukałem drogi i sposobów, któremi moglibyśmy zapobiec dalszemu rozlewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa. W ustawie z roku 1920 nie znalazłem żadnej możliwości ingerowania w te sprawy. I oto polski minister oświaty znajduje się w takiej sytuacji, że konstytucja czyni go odpowiedzialnym za wszystko, co wchodzi w zakres jego resortu, a ustawa uniemożliwia mu zasadniczo wpływ na niektóre wielkie dziedziny życia jego resortu".

DWA OBLICZA WOLNOŚCI NAUKI

„Istnieje bardzo zasadnicze zagadnienie, wysuwane przez moich przeciwników z grona profesorskiego: wolność nauki, która to wolność ma być rzekomo przez projekt ustawy na szwank narażona. Wolność nauki ma dwa oblicza: wolność badań profesorskich i wolność uczenia się ze strony studentów. Co do pierwszej zgadzamy się wszyscy, że musi być ona jak najściślej zawarowana. Ale dobrze byłoby, abyśmy zgodnie ustalili, że i druga strona ma to samo prawo bytu na terenie akademickim, że jeżeli młody człowiek uzyskał prawo przyjęcia go do Almae Matris, to fakt ten czyni zeń pełnoprawnego obywatela życia akademickiego i jego słuszne prawa nie mogą być przez nikogo naruszane".

Minister stwierdza, że prawo to było w ostatnich czasach naruszane jaskrawo i brutalnie. Wolność nauki przestała istnieć, a wraz z nią swoboda życia akademickiego stała się słowem bez treści. Zmienia się ustawę akademicką, bo istniejący stan rzeczy w uczelniach akademickich jest zły, bo cierpiany być nie może, bo istniejąca ustawa nie daje możności poprawienia sytuacji.

Przeciwnicy ustawy twierdzą, że obala ona wolność nauki, że interesem ogółu profesorów jest wolność nauki i że w interesie czynnika państwowego jest uniezależnienie nauki od tego czynnika. Powołując się na wywody prof. Wałek-Czarneckiego, minister zwraca uwagę, że w ciągu całego okresu dziejów myśli naukowej autonomiczne korporacje profesorów nie były czynnikiem postępu niezależnej myśli, że natomiast ingerencja rządów w historji zachodnio-europejskich uniwersytetów właśnie do tego postępu wydatnie się przyczyniła.

AUTONOMJA MUSI MIEĆ TEŻ GRANICE

Dalej minister zwraca uwagę na olbrzymią rolę, jaką odegrała nauka w życiu społeczeństwa w ciągu ostatniego stulecia. „Czy naprawdę — zapytuje minister — można uwierzyć w to, aby rząd chciał naukę zwalczać świadomie, jej rozwój krępować i jej się przeciwstawiać? Czyżby mógł znaleźć się człowiek rozsądny, któryby podobnym absurdom dał wiarę? Niewątpliwie w interesie korporacji leży jej największa autonomja. Pewien stopień samorządu musi być korporacji profesorskiej udzielony, ale są zupełnie jasne i wyraźne granice tego samorządu. Korporacja musi umieć używać ku ogólnemu dobru pozostawionej sobie swobody, spełniając również funkcje dla państwa. Samorząd ma być podporządkowany ogólnym dyrektywom tego organu, który reprezentuje interesy państwa, a więc dyrektywom rządu.

TROSKA RZĄDU

W konkluzji minister stwierdza, że rząd żywo jest zainteresowany w rozwoju nauki, a więc krępować jej bynajmniej nie chce i że większe niż dotychczas podporządkowanie ministrowi niektórych spraw szkolnych nie stoi w żadnej sprzeczności z wolnością badawczą myśli ludzkiej. Poziom szkół akademickich nie zależy od czego innego jak od ludzi, którzy w nich pracują. Są przecież szkoły, wogóle nie posiadające samorządu, które stanowią najwyższy wykwit ducha naukowego. Ale ład, ale suma pracy administracyjnej i wychowawczej, zaszczepienie idei godności nauki, dyscypliny pracy, koleżeństwa wśród studjujących, niezależnie od narodowości, rasy, czy wyznania — te momenty ustawa może sprecyzować". Ustawa, jaką przedłożył minister Izbom, nie ma innych ambicyj. Szkoły akademickie nie mogą stać poza obrębem współczesnej myśli państwowej. Nietylko żyją one, jak u nas, całkowicie ze środków państwowych, ale w bardzo znacznym stopniu pracują na rzecz państwa.

„Olbrzymia, przygniatająca większość młodzieży idzie do zawodów praktycznych, któremi państwo i rząd muszą się interesować. Choćby z tego tylko punktu widzenia ingerencja ministra oświaty w stosunki akademickie musi być znaczna. Rząd na wolności myśli naukowej opiera całą swoją pracę, ale w sprawach organizacji szkół akademickich ma coś do powiedzenia i na to niema rady".

„TEN STAN RZECZY MUSI BYĆ ZMIENIONY"

Kończąc swe wywody, p. minister podkreśla, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty: 1) że istniejący stan rzeczy na naszych wyższych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naszej kultury i dlatego ten stan rzeczy musi być zmieniony; 2) że wolność myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego. Wreszcie wskazał minister, że właśnie rząd i rząd przedewszystkiem we własnym swoim interesie i w interesie państwa dbać musi o rozwój nauki, który bez wolności nauki pomyśleć się nie da.

Nominacja p. wojewody Beczkowicza na posła polskiego w Rydze.

WARSZAWA (Pat). Pan wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz reskryptem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 bm. mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministerm pełnomocnym przy rządzie Republiki Łotewskiej w Rydze. Pan wojewoda Beczkowicz przekaże swe dotychczasowe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu p. Marjanowi Władysławowi Jankowskiemu.

* * *

Jak się dowiadujemy p. wojewoda Beczkowicz opuszcza Wilno w końcu przyszłego tygodnia, udając się narazie do Warszawy, skąd wyjedzie na objęcie nowego swego stanowiska.

Anglja odrzuca warunki Roosevelta.

LONDYN, (Pat). Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie, ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie rewizji długów od koncesji brytyjskiej w zakresie finansowo-gospodarczym. Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że Wielka Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczną decyzję co do przyszłości długów wojennych odłożyć aż do skończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

Zwycięstwo de Valery

w wyborach do parlamentu irlandzkiego

DUBLIN, (Pat). Ogłoszone dziś rano rezultaty wyborów do parlamentu Irlandji wykazują olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (de Valera) Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów. Partja Cosgrave otrzymała 7 mandatów, niezależni 4, labourzyści — 1. Ostateczny wynik głosowania będzie znany w piątek lub w sobotę, to jest dnia 27 lub 28 stycznia.

DUBLIN (Pat). Do chwili obecnej wybranych zostało ponownie 6 ministrów rządu de Valery. Rezultaty wskazują na wielki sukces wyborczy zwolenników de Valery.

Straszne represje na Ukrainie

RYGA, (A.T.E.). Po ciężkich represjach władz sowieckich wobec kozaków kubańskich, którzy masowo transportowani są na północ Rosji, rząd sowiecki zastosował analogiczne represje w tych obwodach na Ukrainie, gdzie plan zbożowy nie był wykonany i gdzie ludność okazuje sprzeciw zarządzeniom władz. Z okręgu połtawskiego zesłano na Sybir około 1000 rodzin pod zarzutem uprawiania sabotażu rolnego. Cały dobytek ich skonfiskowano na rzecz państwa. Z innych okręgów Ukrainy również nadchodzą wiadomości o gromadnych deportacjach włościan ukraińskich, przyczem ogólna liczba deportowanych wśród których znajdują się również opozycyjni członkowie partji komunistycznej Ukrainy, wynosi, według obliczeń prowizorycznych, około 20.000. Los deportowanych jest bardzo ciężki, gdyż nie posiadają odpowiedniego ubrania, a transportowani są w zamkniętych na głucho wagonach towarowych, pod silną eskortą oddziałów G. P. U. Podczas przybycia jednego z transportów deportowanych włościan ukraińskich na dworzec w Kursku, w jednym z wagonów znaleziono 6-iu zmarzłych z wycieńczenia włościan. W wielu okręgach Ukrainy sowieckie ekspedycje karne rozprawiają się w sposób bezwzględny z włościanami, podejrzanymi o ukrywanie zboża.

Wniosek o zniesieniu sądów przysięgłych.

WARSZAWA (Pat). W komisji konstytucyjnej Sejmu poseł Paschalski (BBWR) jako sprawozdawca postawił wniosek skreślenia art. 83 konstytucji o sądach przysięgłych i skreskreślenia odnośnych przepisów w prawie o ustroju sądów powszechnych i w kodeksie postępowania karnego. Referent podkreślił, że jeżeli nawet dla sędziego zawodowego zagadnienie winy nastręcza duże trudności, to cóż mówić o niedostatecznem przygotowaniu laików do orzekania o winie. W tych warunkach oddanie wymiaru sprawiedliwości w ręce przysięgłych staje się loterją.

Tezę referenta popierali wicemarszałek Makowski, poseł Duch, wicemarszałek Car, oraz poseł Podoski, przyczem p. Makowski wyraził zdanie że należy wysłuchać opinji zwolenników sądów przysięgłych. Dalszy ciąg dyskusji nastąpi we środę.

Reforma ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. (Pat). Komisja sejmowa opieki społecznej prowadziła dyskusję ogólną nad ustawą o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Referent Gosiewski (BBWR) mówił o sytuacji finansowej instytucyj ubezpieczeń krótko i długoterminowego. Scalenie ustawodawstwa społecznego okazało się koniecznością społeczno - państwową. Pracownicy rolni zostaną włączeni do ubezpieczenia emerytalnego. Ubezpieczenia od wypadków obejmą wszystkich w przemyśle, a w rolnictwie do 30 ha poniżej 30 ha zadecyduje Rada Ministrów. Ubezpieczenie warstw rzemieślniczych będzie przeprowadzone w osobnej instancji. Wreszcie zakres ubezpieczenia będzie rozszerzony przez rozciągnięcie ubezpieczenia emerytalnego na były zabór austrjacki i rosyjski. Obciążenie składkami w przemyśle i rolnictwie, według projektu ustawy, zmniejszyłoby się.

W następnej części swego przemówienia referent wylicza ograniczenia w ubezpieczeniu na wypadek choroby, a mianowicie: 1) Okres zasiłków pieniężnych będzie zmniejszony z 39 na 26 tygodni. 2) Wysokość zasiłków pieniężnych — na 50 proc. 3) Połogowego na 5 0proc. 4) Powiększenie okresu czterotygodniowego wyczekiwania. 5) Opłaty za lekarstwa. 6) Powiększenie terminu zgłoszenia do dalszego ubezpieczenia. 7) Podniesienie opłat szpitalnych z 50 na 85 procent. 8) Ograniczenie okresu zasiłkowego w razie zachwiania równowagi finansowej ubezpieczalni.

Zasada powszechności ubezpieczenia została rozszerzona przez to, że Rada Ministrów ma prawo rozciągnąć ubezpieczenia chorobowe na pracowników umysłowych, że nastąpi likwidacja odrębnych instytucyj ubezpieczenia chorobowego. Zmieni się organizację instytucyj ubezpieczalni społecznych i tworzy się następujące ubezpieczenia: 1) ubezpieczalnia społeczna (obecne Kasy Chorych), 2) — a) zakład ubezpieczeń na wypadek choroby, b) zakałd ubezpieczeń od wypadków, c) zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych, d) zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników. 3) Izba ubezpieczeń społecznych. Konstrukcja władz jest podobna na wszystkich szczeblach.

W zakresie ubezpieczenia chorobowego projektuje grupa społeczna BBWR., 1) zniesienie opłat za porady lekarskie, a utrzymanie opłat za lekarstwa, 2) zniesienie okresu wyczekiwania dla chorób zakaźnych, 3) zwiększenie okresu zgłoszenia do 3 tygodni, 4) dodatkowe świadczenia dla położnych. W ubezpieczeniu emerytalnem grupa projektuje podwyższenie składek emerytalnych robotniczych o 1,4 proc.

Po referencie zabrał głos minister Hubicki. Związana z kryzysem rewizja obciążeń socjalnych została połączona z możliwościami finansowemi państwa i społeczeństwa. Następnie założeniem była teza rozszerzenia zasady powszechnych ubezpieczeń społecznych na możliwie cały świat pracowniczy. Trzeciem założeniem byoł ubezpieczenie robotników na wypadek inwalidztwa i starości, zaopatrzenie wdów i sierot na wypadek śmierci ubezpieczonego. Proponowana organizacja ubezpieczenia, którą przedstawił referent, odbiegająca w pewnych punktach od projektu rządowego, wydaje mi się celowa. Dziś istnieją 4 odrębne zakałdy zamiast jednego wspólnego dla wszystkich rodzajów ubezpieczenia. Projektuje się utworzenie u góry wspólnej instutucji normatywnej i koordynującej, Izby Ubezpieczeń Społecznych, skupiającej wszystkie czynności, które mogą być wykonane wspólnie dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

Powrót z Sowietów.



Na zdjęciu naszem widzimy biskupa Sloskana po przyjeździe do Rygi, o wysiedleniu którego z Rosji Sowieckiej pisaliśmy przed paru dniami.

P. premjer na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa rady ministrów Aleksandra Prystora, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Miejski komitet kultury fizyczej.

WARSZAWA (Pat) Magistrat m. Warszawy powołał do życia miejski Komitet Kultury Fizycznej, w którym ześrodkowana zostanie działalność miasta w zakresie wychowania fizycznego. Przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta. Komitet współpracować będzie ściśle ze stołecznym komitem WF oraz z okręgowym urzędem WF. Organem wykonawczym miejskiego komitetu Kultury Fizycznej jest sekcja WF i higjeny szkolnej przy wydziale zdrowia publicznego magistratu.

Obrady komisji budżetowej Senatu.

WARSZAWA. (Pat). Komisja skarbowo budżetowa Senatu obradowała w dniu 26 b. m. nad preliminarzem budżetowym Najwyższej Izby Kontroli Państwowej.

sen. Wańkowicz (BBWR) zreferował preliminarz budżetowy Prezydjum Rady Ministrów, podkreślając ogrom zadań i prac oraz odpowiedzialności, jaka spada na barki premjera w obecnej sytuacji kryzysowej oraz na urzędników Prezydjum Rady Ministrów. W obecnej dobie ogromna rola przypada komisji do usprawnienia administracji publicznej. Referent omawiał działalność Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego. W końcu wniósł o przyjęcie budżetu Prezydjum Rady Ministrów bez zmian.

Po przerwie sen. Hubicka zreferowała preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Min. Schaetzel, podkreślił że ubiegłego roku skasowano 90 etatów na placówkach dyplomatycznych, a w tym roku redukcja dotknie dalsze etaty. Jednakże kasowanie naszych przedstawicielstw dyplomaytcznych byłoby rzeczą niekorzystną z punktu widzenia interesów państwowych. Redukcja poborów i wydatków reprezentacyjnych daje dobre wyniki.

PROTEST przeciwko stanowi kryzysu państwowego.

BERLIN, (Pat). Prezydja partji socjal-demokratycznej oraz jej frakcji parlamentarnej uchwaliły rezolucję, w której jak najostrzej protestują przeciwko planom proklamowania t. zw. stanu kryzysu państwowego. Urzeczywistnienie tego planu — podkreśla rezolucja — prowadzi do zamachu stanu, przeciwko któremu każdy opór byłby usprawiedliwiony i dozwolony.

WIADOMOŚCI z KOWNA

VOLDEMARAS O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH.

(„Tautos Balsas" Nr. 2). Los niepodległej Litwy bynajmniej nie jest zapewniony. Już przed laty było widoczne, że w Europie wschodniej dokonają się zmiany terytorjalne. Litwini winni byli wtedy się przygotować na to. Brak odpowiedniego przygotowania bowiem sprawi, że iLtwini nietylko nic nie uzyskają, ale stracą to, co posadają.

Zmiany takie mogą się dokonać prędzej, niż się wydaje. Niemcy domagają się zwrotu korytarza polskiego i Śląska. Niektórzy politycy niemieccy mówią o ekompansacie Polski i zgadzają się oddać Polsce Kłajpedę. Polacy nie mają innej drogi do Kłajpedy jak tylko przez Litwę.

Nie ulega wątpliwości że o ile kwestje te będą rozstrzygane drogą pokojową, to Niemcy otrzymają conajmniej korytarz. Gdyby zaś wybuchła wojna, wygląd Europy zmieniłby się jeszcze bardziej radykalnie. Sytuacja ta zmusza Litwinów do bardzo poważnych rozmyślań. Niestety Litwini nie wykazują należytej troski. W społeczeństwie litewskim mówi się obszernie o zmianie stosunków z Polską. Tego rodzaju opinje są bardzo dla Litwy szkodliwe. Każdy wyszkolony pod względem politycznym człowiek rozumie, że Polacy nie mogą ani na jotę ustąpić Litwinom, będąc sami zmuszani do ustąpienia Niemcom. Innemi słowy, każda zmiana stosunków między Litwą a Polską oznaczałaby ustępstwo litewskie bez żadnej kompensaty. Gdy się przeto słyszy głosy o zmianie stanowiska względem Polski od ludzi, którzy pracowali nad tworzeniem niepodległej Litwy, wypływa stąd wyraźny wniosek, iż Litwini się zdecydowali skapitułować wobec Polski.

Nikomu nie wolno w tak poważnej chwili dążyć do celów partyjnych. Wszyscy winni być zdecydowani do obrony interesów państwa i narodu aż do ostatka. (Wilbi)

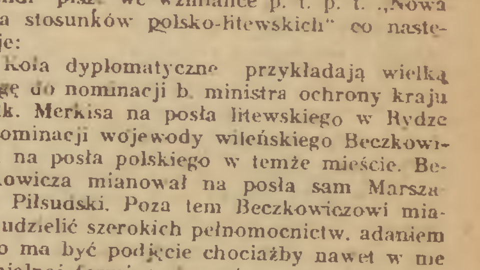
SPRAWA NOMINACJI MERKISA.

Prasa litewska podaje: W sferach polit. obiegają pogłoski o mających nastąpić zmianach na placówkach dyplomatycznych w Rydze i Talinie. Poseł w Rydze p. Br. Dajlide ma być przeniesiony do Talina, co zaś do posła w Łotwie — mówi się o kandydaturze b. Gubernatora Kłajpedzkiego adw. przys. Merkisa.

W tej samej sprawie „Siegodnia" Nr. 25 pisze co następuje: „Elta" oficjalnie potwierdziła wiadomość o przeniesieniu dotychczasowego posła litewskiego w Rydze p. Dajlidy do Talina. Poseł Dajlide opuści Rygę w drugiej połowie lutego. Co się tyczy wiadomości o nominacji na stanowisko posła litewskiego w Rydze posła Merkisa to jak podają sfery miarodajne, sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Prowadzi się nad nia debaty. Pułk. Merkisowi zaproponowano zajęcie tego stanowiska, lecz nie dał on jeszcze swej odpowiedzi.

W tej samej sprawie łotewska „Pedeja Brihdi" pisze we wzmiance p. t. p. t. „Nowa faza stosunków polsko-litewskich" co następuje:

Koła dyplomatyczne przykładają wielką wagę do nominacji b. ministra ochrony kraju pułk. Merkisa na posła litewskiego w Rydze i nominacji wojewody wileńskiego Beczkowicza na posła polskiego w temże mieście. Beczkowicza mianował na posła sam Marszałek Piłsudski. Poza tem Beczkowiczowi miano udzielić szerokich pełnomocnictw. zadaniem jego ma być podjęcie chociażby nawet w nieoficjalnej formie rokowań w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków między Polską a Litwą. Przyszłość okaże czy wersja ta jest uzasadniona. (WILBI)



Kronika telegraficzna.

— **Olbrzymi pożar** w fabryce chemikalij i leków w Hamburgu zniszczył doszczętnie magazyn farb, leków, smoły i saletry. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, wobec silnych eksplozyj, następujących kolejno po sobie.

— **Premjer Paul Boncour przyjął** wczoraj ambasadora Chłapowskiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,35—30,20; Nowy York 8,924 — 8,904; Paryż 34,85 — 34,76; Szwajcarja 172,84 — 172,41; Berlin w obrotach nieof. 212,35. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 42,90 — 43; Inwestycyjna 103,75—103,75; Seryjna 108,25 — 108,50; 6 proc. dolarowa 60 -59,50 — 60; 4 proc. dolarowa 56,75 — 57; 7 proc. stabilizacyjna 57,13 — 57,75 — 57,25; 7 proc. ziemskie dolarowe 40. 4 i pół proc. ziemskie 37,50 — 37,25 — 37 (dwa ostatnie — drobne).

AKCJE: Bank Polski 82.50 — 82 — 84 25. eTndencja mocna

„Pucz" gen. Gajdy w Brnie.

Dnia 22 bm. miały miejsce w Brnie (Czechosłowacja) wypadki, których przebieg dopiero teraz — na podstawie pism praskich i wiedeńskich — możemy w sposób bardziej wyczerpujący ustalić.

22 bm. po północy grupa, złożona z 60 młodych ludzi, pod kierownictwem byłego porucznika Kobzinka, przeniesionego niedawno w stan spoczynku z powodu ekscentrycznych wybryków i niewłaściwego trybu życia zaatakowała koszary im. Światopełka w Brnie. W tym czasie w koszarach znajdowali się niemal wyłącznie rekruci. Starszy rocznik bowiem wraz z podchorążymi odbywali akurat nocne ćwiczenia. Widocznie ta okoliczność właśnie wpłynęła na decyzję Kobzinka, który przedewszystkiem chciał opanować magazyny broni, licząc na to, że rozespani rekruci nie będą stawiać poważniejszego oporu.

Stało się jednak inaczej. Mimo przecięcia drutów telefonicznych przez zamachowców, bardzo szybko zaalarmowano policję i wojsko. Wartownicy stawili napastnikom skuteczny opór. Nie obeszło się przytem bez wymiany strzałów, która pociągnęła za sobą ofiary w postaci 1 zabitego (zamachowca) i kilku rannych (w tem dwóch żołnierzy). —

W dwie godziny potem napastnicy zostali ostatecznie rozproszeni. Część z nich ujęto. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, z którego się okazało, że nici zamachu prowadzą do przywódców czechosłowackiej partji faszystowskiej: gen. Gajdy, Stribrnego i in. — Na podstawie zeznań zamachowców, aresztowano w m. Szasztina (Słowacja) gen. Gajdę i sprowadzono go pod eskortą żandarmów do Brna. Okazało się, że gen. Gajda na dwa dni przed zamachem bawił przejazdem w Brnie i odbył dłuższe rozmowy z miejscowymi faszystami. Zachodzi przeto podejrzenie, iż Gajda inspirował zamach na koszary Światopełka, a w każdym razie wiedział o przygotowywanym napadzie. Pozatem aresztowano niejakiego Ulryka Runiczka, faszystę funkcjonarjusza lombardu w Brnie, chorążego Tesaka, który na krótko przed napadem odbył rozmowę z Kobzinkiem, wreszcie rotmistrza Jakoba z 10 p. p., który również utrzymywał bliski kontakt z Kobzinkiem. Wyniki śledztwa nie są jeszcze in extenso opublikowane.

Wypadki w Brnie odbiły się żywem echem w parlamencie czechosłowackim. — Czyn zbiegłego porucznika Kobzinka spotkał się z jednomyślnem potępieniem, jako zamach na ustrój państwowy. Z zadowoleniem też powitał ogół posłów wiadomość o aresztowaniu gen. Gajdy, stanowiącego jak się zdaje spirytus movens całej afery. Pod wrażeniem wypadków brneńskich odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

Prasa zarówno krajowa jak zagraniczna również żywo komentuje wypadki w Brnie, okazując skłonność do traktowania ich jako nieudanego, błazeńskiego wybryku. W tym duchu wypowiadają się m. in. poważne pisma wiedeńskie, jak „Wiener Allgemeine Ztg", „Neue Freie Presse", „Abend" i t. d. Półurzędowa „Prager Presse", dając wyraz swemu oburzeniu z powodu „puczu", który pociągnął ofiary w ludziach, domaga się „gruntownego oczyszczenia życia publicznego z elementów rozkładowych, bez względu na to, czy są one perfidne czy tylko głupie".

Dla bezstronnego obserwatora wypadków brneńskich najcharakterystyczniejszym bodaj w nich momentem jest nazwisko gen. Gajdy. Mieliśmy kiedyś okazję poświęcić tej osobistości dłuższy artykuł. Gajda jest niechybnie osobistością najbardziej w Czechosłowacji (i poza jej granicami) osławioną. Karjerowicz, awanturnik, mało ma widać dotychczasowych popisów, usiłując wypłynąć raz jeszcze na powierzchnię życia publicznego.

Tym razem grozi mu zdaje się unieszkodliwienie na czas dłuższy. Spectans.

Program federacyjny katolików słoweńskich

Były premjer jugosłowiański i poseł przywódca katolickiego słoweńskiego stronnictwa ludowego w Lublanie, ks. dr. Antoni Koroszec, ogłosił w imieniu swego stronnictwa deklarację w której stwierdza, że naród słoweński rozdarty jest na cztery części między cztery państwa: Jugosławję, Włochy, Austrję i Węgry. Domaga się zjednoczenia politycznego ziem, zamieszkałych przez Słoweńców w celu zapewnienia ludowi trwałego bytu i rozwoju. Koło tego zjednoczenia najwięcej zabiegać winna ta największa część narodu słoweńskiego, która się znajduje w granicach Jugosławji.

Następnie deklaracja domaga się dla Słoweńców szerokiej autonomji, aby kraj, należący do Jugosławji stał się ośrodkiem, przyciągającym Słoweńców z innych ziem.

Dotego jest niezbędne, aby naród słoweński zachował swą narodową odrębność, swą nazwę, swe godło, swoje szeroko rozwinięte ustawodawstwo socjalne zabezpieczające zarówno pracowników rolnych jak i robotników przemysłowych.

Niechże więc Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy dojdą do takiego zrozumienia wspólnego dobra by państwo jugosłowiańskie zorganizowali na zasadach demokratycznych i zobopólnej dobrej woli. Jugosławja winna się składać z krajów równouprawnionych całkowicie, a jedną z tych jednostek państwowych równoprawnych, byłaby Słowenja.

Sama przez Saharę.

We wschodnio — afrykańskiej kolonji angielskiej Kenya zbierają się co roku bardzo licznie bogaci turyści, by brać udział w polowaniach na grubego zwierza. W połowie listopada ub. roku znalazła się tam również młoda Szwedka Ewa Dickson. Jeden z jej znajomych ośmielił wyrazić powątpiewanie co do jej odwagi i wytrzymałości fizycznej. Bez wahania dzielna Szwedka zakłada się, że sama przy kierownicy auta przebędzie Afrykę wschodnią i Saharę. Zakład wygrała.

Mając do pomocy tylko chłopca do usług 15-letniego murzynka, wyruszyła w Nairobi, stolicy Kenya, i przez północne Kongo belgijskie, Ubangi i Ubangi Szari dotarła najpierw nad jezioro Czad. W okolicy Borno miała do zwalczenia wielkie trudności z powodu zerwania mostów przez powodzie. Niemniej szczęśliwie kontynuowała olbrzymi raid przez Zinder, Niamey do Gao. Tutaj najtrudniejsza oczekiwała ją przeprawa. Olbrzymia Sahara rozpościerała przed nią swe piaski bez końca.

Jadąc dniem i nocą, nieustraszona podróżniczka zdołała pokonać Saharę, docierając najpierw do In—Salah, potem El Golea i Gardaia, a wreszcie do Algieru, dokąd przybyła 28 grudnia. Przeprawa przez Saharę była bardzo ryzykowna i wymagała wielu wyrzeczeń. Lwia część miejsca w samochodzie zajmowała benzyna i woda; środki żywności trzeba było ograniczyć do minimum.

Odważnym sprzyja szczęście. Pomimo całego ryzyka i niebezpieczeństw 25-letnia Ewa Dickson przebyła Saharę sama, dorzucając nowy liść wawrzynu do wyczynów współczesnych kobiet. (i. n.).

Kaitselit Strzelcowi.



Z okazji pobytu delegacji Kaitselitu estońskiego w Polsce przedstawiciel tej organizacji płk. Pinka (xx) wręczył komendantowi I okręgu Zw. Strzeleckiego mjr. Ksaweremu Stefańskiemu (x) srebrny puhar w dowód braterstwa broni.

Sytuacja finansowa państwa

na komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa, w obecności ministra Zawadzkiego przystąpiła na czwartkowem posiedzeniu do debaty nad budżetem Ministerstwa Skarbu i długów państwowych.

B. G. K. BANK ROLNY i P. K. O.

Referent budżetu pos. **Hołyński** (BBWP) zaznacza, że w w paragrafie zagranicznych delegacyj wprowadza się pozycję stałego radcy finansowego w Londynie. Sumę preliminowaną na ten cel 166 tysięcy zł. referent zmniejsza o 80 tysięcy zł. Przewidziano w roku bieżącym wysłanie delegacji do Ameryki w sprawie długów.

Następnie omawia zarys ogólny planu działalności BGK. na rok 1933. Przechodząc do omówienia działalności Banku Rolnego, który podlega Ministerstwu Skarbu, referent zwraca uwagę, że w ciągu ostatniego półtora roku Bank spłacił wszystkie raty zagraniczne, a wypłacając jednocześnie wszystkie zobowiązania krajowe, przystosował możliwie wszystkie swe pasywa do czynnej strony bilansu.

To samo dotyczy BGK. Nabywcy gruntów słabsi ekonomicznie mają znaczne zadłużenia z dawnego funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Do Sejmu wpłynął projekt o konsolidacji tych zadłużeń i przeniesieniu połączonych zadłużeń na rachunek funduszu obrotowego reformy rolnej. Ogólna suma krótko- i średnioterminowego kredytu na dzień 1 stycznia 1933 roku wynosi 223 miljony zł. Dla dłużnika najważniejszym jest termin długu. Bank dąży więc do przystosowania terminów płatności do możliwości dłużnika. Opracowuje się plan ulg. Jednocześnie bank ogranicza do minimum wydatki.

DANINY PUBLICZNE.

Przechodząc do danin publicznych referent podkreśla, że w ostatnich miesiącach wpływ z podatków znacznie poprawił się, nawet w porównaniu do tych samych miesięcy z roku poprzedniego. Podatek gruntowy w roku 1932 dał 52 miljony (preliminowano na 54 miljony) od niekrórych nieruchomości wiejskich i miejskich 56 miljonów czyli więcej niż w roku 1931 (preliminowano na 50 miljonów) Przemysłowy dał 203.609 tys. (preliminowano na 192 miljony) Referent wnosi o zmniejszenie jeszcze o 5 miljonów. Podatek dochodowy dał 191.800 tys. (preliminowano 180 milj.) Referent wnosi o zmniejszenie o 10 miljonów. Podatek od cukru preliminowano na 105 miljonów. Wobec zmniejszenia się konsumcji referent wnosi o zmniejszenie tej pozycji o 5 miljonów.

SŁUSZNE POSUNIĘCIA.

Dalej referent przypomina, że ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie niedochodzenia skąd pochodzą pieniądze, keóre ujawniono przy nabywaniu nieruchomości. Jest to pociągnięcie ważne, gdyż przyczyni się do wyciągnięcia kapitałów stezauryzowanych.

Mówiąc o budżecie nadzwyczajnym i poruszając problem podatku majątkowego referent wypowiada swój osobisty pogląd że jest przeciwny wprowadzaniu nowego stałego podatku majątkowego uważając dalej za konieczne skasowanie sum dawnego podatku majątkowego, którego raty nie zostały jeszcze rozpisane.

SPRAWA BUDOWY BGK. I GMACHU POCZTOWEGO.

Po referacie posła **Hołyńskiego**, przewodniczący **Byrka** postawił na porządku dziennym sprawozdanie o wniosku Klubu Narodowego w sprawie kosztów budowy gmachu BGK.

Wniosek wzywa rząd, aby w terminie 4 tygodni zdał Sejmowi dokładne sprawozdanie z kosztów budowy BGK. i gmachu centrali telegrafu i telefonów w Warszawie.

Referent pos. **Skrzednicki** (BB) obszernie odtworzył genezę i przebieg budowy, odczytał protokóły odbytych konferencyj, poczem przeszedł do zarzutów, stawianych w tej sprawie przez NIK. W konkluzji referent wniósł o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego jako nieuzasadnionego.

Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) prosił, aby dyskusja nad wnioskiem Klubu Narodowego odbywała się osobno, niezależnie od dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Przewodniczący Byrka zgodził się na to i zapowiedział, że w sprawie tego wniosku odbędzie się posiedzenie komisji osobno.

—o—

Dalszy rozwój P.K.O.

Dnia 20 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa PKO. dr. Henryka Grubera doroczne posiedzenie bilansowe PKO., na którem zatwierdzony został przez Radę bilans instytucji na dzień 31 grudnia 1932 r.

Jak zdołaliśmy się poinformować, wszystkie działy pracy PKO. w r. 1932 wykazują dalszy znaczny wzrost i rozwój.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu r. 1932 o 115 milj. zł. osiągając na końcu 1932 r. łączny stan 445 milj. zł. Liczba oszczędzających w PKO. wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o blisko 200 tysięcy osób i wynosiła w dniu 31 grudnia 1932 r. ogółem 953 tysięcy oszczędzających.

Stan wkładów na rachunkach czekowych osiągnął kwotę 178 milj. złotych. Liczba zaś rachunków czekowych - 67 tysięcy. Ogólny obrót czekowy i oszczędnościowy PKO. osiągnął w roku 1932 olbrzymią sumę 23 miljardów zł.

Wreszcie środki zabezpieczające płynność instytucyj wynosiły w dniu 31 grudnia 1932 roku ponad 200 milj. zł. co stanowiło 32 proc. Samo tylko pogotowie gotówkowe (gotówka we własnych kasach PKO., w urzędach pocztowych i w Banku Polskim) wynosiła w dniu 31 grudnia 1932 roku 176 milj. zł., co w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 27 proc.

Cyfry te świadczą dowodnie, iż PKO., zamknęła rok 1932 wynikami bardzo pomyślnymi.

Rozbudowa portu w Gdyni.



Na zdjęciu naszem widzimy standartowy magazyn bawełniany na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych o powierzchni 12.000 m. kw. obsługiwany przez 8 dźwigów.

Środa szczególnie literacka.

Nie jest określone stricte, że wśród tematów artystycznych dopuszczalne są tylko literackie, w murach pobazyljańskich. Przeciwnie, inne dziedziny sztuki są tam także dosyć bogato reprezentowane. I muzyka i plastyka różnych rodzajów, występowały już w lokalu klubu literatów wileńskich wielokrotnie.

Ale ta środa była literacka bez reszty. Bohaterem jej był jeden z asów naszej krytyki współczesnej p. Jan Emil Skiwski.

Przed rozpoczęciem się właściwego programu wieczoru po paru słowach zagajenia p. Hulewicza, przemówił p. wojewoda Beczkowicz, żegnając się ze Związkiem Literatów i gośćmi środowymi przed swoim wyjazdem z Wilna. Odpowiadał p. Hulewicz, poczem zabrał głos pregent wieczoru, na temat Z „Nasze kłopoty literackie: brak wielkich problemów". P. Skiwski przytoczył liczne głosy, m. in. warszawskiego „Zetu", wołające o tym braku wielkich problemów w naszej współczesnej literaturze. Jej „nieeuropejskość", brak rozpowszechnienia na szerokiem forum literatury europejskiej, co się tyczy także i przeszłości, ma także i na tem polegać. Prelegent polemizuje z tem. Twierdzi, że nie brak wielkich problemów, ale nieumiejętności ich przeprowadzenia w dziele literackiem cechuje naszą literaturę dawną i współczesną. Poza tem trzon naszej twórczości obracał się zawsze dokoła zagadnień sumienia narodowego. Że wreszcie nieumiejętność takiego wyłożenia tych zagadnień, aby one nabrały znaczenia ogólnoludzkiego, jest przyczyną braku popularności naszej literatury zagranicą, choć są wyjątki, jak wielkie powodzenie do dziś Krasińskiego w Anglji.

U nas, zwłaszcza dzisiej, obowiązuje pewna przesada w dziedzinie talentu, ekspresji etc., a lekceważenie strony czysto intelektualnej. Brak przemyślanej dobrze własnej postawy wobec życia przy której siłą uporu dochodzi się do pewnych własnych odkryć. Pomiędzy gadułami a filozofami, brak nam elementu swobodnej a głębokiej dyskusji, ogniwa pośredniego, częstego na zachodzie. Jako pewnego pioniera takich właśnie dyskusyj p. Skiwski uważa Boya-Żeleńskiego, którego odkłamywanie się od pospolitych u nas wielkich frazesów, upraszczanie życia przy pomocy zdrowego rozsądku, owego bon sens, tak bliskiej Boyowi literatury francuskiej, prowokuje do tychże dyskusyj.

Pierwszem i znakomitem posunięciem w kierunku umiejętnego wprowadzenia problemów do dzieła literackiego, jest ostatni cykl Dąbrowskiej, gdzie mamy czynione to w rodzaju zupełnie Proustowskim. Nie trzeba uważać Prousta za najwyższy wzór doskonalenia się w tym rodzaju, porównanie z nim ma jednak świadczyć otem, że dzieło Dąbrowskiej jest przez swoją subtelną analizę intelektualną na wysokim poziomie współczesnej techniki pisarskiej, europejskiej.

Prelegent przytoczył jeszcze na poparcie swoich tez wyjątek z pracy prof. Leona Chwistka „Zagadnienia kultury duchowej" kończąc, że europejskość, popularność ogólnoludzka jest tylko kwestją naszej ambicji. Dziś trzeba powiedzieć, jutro już osiągnąć możemy cel.

W dyskusji pierwszy przemówił prof. Kridl twierdząc, że problemy, to właściwie motywy. Że ujęcie i przeprowadzenie tychże to kwestja talentu.

Protestowali przeciwko temu pp. Węsławski, Hulewicz, Leczycki, Szeligowski i Piotrowicz. Pp. Leczycki i Szeligowski stwierdzili brak odbiorców dobrej literatury. Brak jej i oryginalności i międzynarodowości zarazem, czyli najważniejszych warunków rozpowszechnienia (p. Leczycki). P. Piotrowicz przemawiał tak wytwornie, że aż przepraszał za wyraz „seksualne" (ogólna wesołość na sali).

P. Skiwski odpowiadał. Nie talenty, nie. Nikt nie odmówi talentu Żeromskiemu, a przecież problematyka jego była bardzo słaba, mimo bogatej djalektyki w jego twórczości na temat wielkich problemów.. A przecież chodzi tu o przeżycie i przeciwstawienie problemów w akcji — nie w djalektyce. Pełne problemów są dzieła Nałkowskiej. Lecz problematyka jej czyni, według mówcy, wrażenie ręcznych robótek. „Dziecinnie nieporadny" wobec problematów jest Kaden-Bandrowski.

Kwestja reportażu: jest on raczej pożyteczny. Kwestja braku wesołości w naszej literaturze. Przesada. Już Krasicki i Fredro temu przeczą. Nie brak też odbiorców lubiących rzeczy poważne w formie jasnej. Sprawa natężenia materjalizmu w naszem życiu współczesnem. Błąd walczących z nim, w rodzaju „Zetu", polega na używaniu w tej walce bardzo pięknej, ale niewspółczesnej broni. Musi być tu, jak i wszędzie, znaleziony własny, dobrze przemyślany i zastosowany do współczesnego rozumienia właściwy wyraz.

S. Z. Kl.

Za lat niewiele...

...Miasto M. M. niezwykle było poruszone dnia tego... W najbardziej uczęszczanym przybytku Muz ciężkich i podniosłych, miał się odbyć 888 Sympozjon literacko — wokalno — muzyczny — plastyczny, poświęcony... najsłynniejszym literatom sensacyjnej literatury, nazwanej od lat paru przez krytyków **kryminolatryjastyczną** (od słowa kryminolatrja, co oznacza uwielbienie zbrodni idolatrja zbrodniczości)

Inne bowiem tematy nie interesowały już od jakiegoś czasu publiczności czytającej i zaledwie omszałe starowiny zaglądały od starego Sherloka czy Marczyńskiego, nowe pokolenie łaknęło prawdy za wszelką cenę, — prawdy w literaturze, syntezy, analizy, filozofji zbrodni i jak najrealniejszych w tej dziedzinie reportaży.

Owego wieczoru Czcigodny Zarząd wprowadził niezwykłych gości, oddając ich na pastwę gorączkowej ciekawości Panów, a zwłaszcza Panie, jako że niewiasta jest łaknąca dreszczyków z zagwarantowanem bezpieczeństwem osoby i... klejnotów.

Program bogaty w treść i sensacje, zawierał 1) wrażenia brato—i ojcobójcy świeżo wypuszczonego z więzienia za przykładne sprawowanie się, skruchę, z powodu amnestji, a także iż wymalował w kaplicy więziennej rewelacyjny technicznie fresk, przedstawiający swą zbrodnię w tak czułym kolorycie że najzatwardziałsi kryminaliści płakali jak bobry co niedziela, patrząc na te uwiecznione wyczyny. Teraz artysta, gdyż nie godziło się go nazwać inaczej, miał opowiedzieć jak on to przeżył i uczynił? (zbrodnię i freski).

Po nim młody gwałciciel małoletnich i stary tejże kategorji przestępca (dawno uwolnieni z powodu obciążenia dziedzicznego, gdyż byli to stryj i synowiec), mieli w ożywionym djalogu spowiadać się ze swych systemów uwodzicielskich. Damy drżały na myśl o tym numerze programu.

Zwykły złodziej, autor długiego poematu o niewoli ducha, inny dopiero co wyszły po 15 latach, zdolny aktor i referent oświatowy sekcji dramatycznej więziennej, oraz starsza pajęczarka, zwolniona z powodu niepoczytalności, a odznaczająca się zdolnościami kompozytorskiemi w dziedzinie „trombów", najnowszych tańców, byli kandydatami już to na członków rozmaitych kulturalno — literacko — artystyczno i t. p. związków, już to do nagród miejskich i wiejskich. Mieli się tego wieczoru popisać swemi utworami, które zwróciły uwagę całego oświeconego społeczeństwa.

Na zakończenie, po przerwie (z herbatką dla gości, sympatyków i członków), a solidniejszym posiłkiem dla zaproszonych występowiczów, miał się produkować bandyta, mając w swej bogatej przeszłości trzy morderstwa, (w stanie afektu), dwa gwałty (nie zupełnie dowiedzione), osiem rabunków z bronią w ręku i włamaniem bunt w więzieniu i próbę samobójstwa, uznaną za symulację, ale przedstawioną przez obrońcę jako wyraz skruchy i rozpaczy.

Towarzystwo pięknoduchów, zebrane w sklepionej sali Klubu drżało w oczekiwaniu. Pokazywano sobie bohaterów wieczoru i co śmielsi bywalcy podchodzili do nich trzymając jednak przezornie rękę w kieszeni, dla ochrony kieski czy namacania rewolweru. Panie szeptały zgorączkowane, oczekujące niezwykłych rewelacyj, przy kasie stał długi ogonek — skarbnik zacierał ręce. Poetka pytała „Może im ofiarować kwiaty"?. Blady i wzruszony przewodniczący wstąpiwszy na podjum rozpoczął rzewnym głosem: „Panie, Panowie, drodzy goście.. w niezwykłej atmosferze ducha, otwieramy dziś serca i ramiona..."

Dalej nie wiem, bo się obudziłem zlany zimnym potem chwytając za chudy pugilaresik. **KuKa.**

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Krwawe starcie komunistów z policją.

BERLIN, (Pat). — Do niezwykle poważnych starć pomiędzy policją a komunistami doszło w Dreźnie w nocy ze środy na czwartek. W czasie likwidowania zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej. Według urzędowych wiadomości, 9 uczestników zgromadzenia zostało zabitych, a 11 ciężko rannych.

Wizyta w „szarym domu".

Jakie jest wnętrze tego wielkiego gmachu, a raczej kompleksu gmachów objętego wysokim, kolczastym u szczytu murem? Co się dzieje w tem małem miasteczku, w duszach, jego tysiąca, zgórą, mieszkańców? Jak żyją ci ludzie, oddani za swoje ułomności moralne surowym karom zamknięcia w wąskiej przestrzeni, wśród twardej presji czterech kamiennych ścian i dyscypliny więziennej?

„Szary dom" i ludzie „obok życia" z filmów i powieści. Żółty, wysoki, z żółtej cegły, brzydki gmach. Mur uzbrojony w kolce i wartowników w narożnych strażnicach. Nad tem zdaleka widoczna kopułka bizantyjska. Idziemy tam. „Oko i ucho świata" — prasa, na zaproszenie władz więziennych zagląda do wnętrza odciętego od reszty życia, zamkniętego w sobie światka.

W wielkiej, żelaznej bramie — furta z okrągłem okienkiem. Kto? Legitymacja. Prasa. W kancelarji — głowa tego niewesołego gródka, naczelnik więzienia Łukiskiego — p. Czekałło. Wcale nie sprawia wrażenia szefa tak przykrej w swojej zasadzie instytucji. Nic z fimów amerykańskich. Nic z przeciętnych wyobrażeń („Naczelnik więzienia"). Przeciwnie. Uśmiechnięty, pogodny, uprzejmy. Nie z pozy i surowości. Przejęcie się przedmiotem pracy, a nie „władzą".

Rozmowa. Więźniów jest obecnie około 1100-u czyli o 50 proc. więcej, niż według miejsc powinno być. W tem, w oddziale kobiecym 200. Przestępcy kryminalni w znakomitej większości. Jest parę procent komunistów. Pierwsi zwykle są zupełnie spokojni. Drudzy w ciągu ostatniego roku także. Zbiorowe manifestacje polityczne, protesty, głodówki — przeszły narazie do przeszłości. Próby ucieczki? Żadnych (moje rozczarowanie...).

Wchodzi purpurowy od mrozu p. kpt. Hening z 5 p. p. Leg., kierownik wychowania fizycznego i przysp. wojskowego. Temu drugiemu podlegają tylko funkcjonarjusze z pośród personelu administracyjnego więzienia i niektórzy z więźniów, przedpoborowi. Oczywiście karabiny drewniane, dla tych drugich.

Kpt. Hening właśnie powrócił z ćwiczeń. Prowadził przy pomocy sierżanta gry i zabawy ruchowe na dziedzińcach więziennych. Gimnastyka obowiązuje wszystkich, ale gry są wyróżnieniem wyjątkowo dobrze sprawujących się. Przydałby się jeszcze jeden podoficer do pomocy. Przećwiczyć około tysiąca ludzi, to duża praca.

Przysposobienie wojskowe prowadzi bezpośrednio p. aspirant Bełkowski. Personel administracji więziennej liczy ponad 100 osób, przeto oddział p. w. jest dość duży i pole do pracy wdzięczne. Niestety przeszkadza tu jedno „ale" mianowicie brak środków nieraz na bardzo potrzebny sprzęt ćwiczebny... Choćby tylko na owe drewniane karabiny... Ale i poważniejszych rzeczy brak.

Tymczasem przybył już trzeci przedstawiciel prasy, wychodzimy więc wszyscy na spacer wśród murów więziennych. Z błyszczącego że aż wypolerowanego wnętrza gmachu wychodzimy na dziedziniec. Tu właśnie kilkudziesięciu wybranych, po partji siatkówki maszeruje ze śpiewem dokoła placu. Szare grube z grubsza skrojone kurtki. Twarze? Różne. Są zupełnie „ludzkie". Są i przykrzejsze. Ten w trzeciej czwórce, to Lewinson...

— Lewinson... Lewinson... Ach — ten niedoszły wileński Al Capone..

Wielkie chłopisko, z nalaną ogromną fizjonomję, o potężnym jak duży kartofel, organie powonienia i załawnie małych oczkach, prawie bez brwi.

To ten, sprawca porwania synka właściciela lombardu „Kresowia", zarazem właściciel dwóch dużych domów w Wilnie, i szef bandy „Złotego Sztandaru", z przezwiskiem „Chana Bobkes", vel Zelik Bał-Tajwa (hebr. człowiek oddający usługi). Nie opłaciły mu się tym razem te pięć lat, które ma tu przebyć. Syn jego właśnie opuszczał więzienie, kiedy przyprowadzili papę na siódmy w jego życiu, dłuższy pobyt za kratami. Siedział już różnie, raz nawet, przed wojną, w Petersburgu. Jako swego rodzaju persona grata cieszy się wielkim szacunkiem wśród współtowarzyszy. Nazywają go — „tate". Sprawuje się wzorowo.

A oto automatycznie wzrok pada na przeciwieństwo poprzedniego. Gruby także, ale o połowę mniejszy, b. gruby nawet, na krótkich nóżkach kołysze się na końcu oddziału. To szewc z zawodu, lat 25, posadzony za zgwałcenie. „No proszę, co za temperament, w tych rozmiarach..." Sprawuje się równie dobrze, pracuje w warsztacie szewckim, gdzie dopełnił swego zawodowego wykształcenia, do zupełnie wykwalifikowanego pracownika.

— Nie wyobrażą sobie panowie, jak korzystny wpływ wywierają na tych ludzi owe zabawy i ćwiczenia. Lubią je bardzo i są potem jacyś lepsi, łatwiejsi w obcowaniu — mówi p. Naczelnik.

Więźniowie po marszu przerobili gimnastykę szwedzką, a teraz bawią się z zapałem w lisa. Właśnie „tate" Lewinson chwycił rzemień i goni swego sąsiada dokoła kręgu kolegów, okładając go sumiennie.

Idziemy dalej. Szpital więzienny. Laboratorjum, sala operacyjna, na której niedawno operowano mimowolnego desperata po jego nieudanej ucieczce z Sądu Grodzkiego przez okno pierwszego piętra. Myślano, że nie przeżyje, a tymczasem już dochodzi do zdrowia. Gabinet dentystyczny i marsz znów dalej, obok oddziału kobiecego na jeszcze inny dziedziniec, gdzie inna grupa więźniów uprawia gry ruchowe. Potem zabudowania gospodarcze, wzorowo utrzymane, królikarnie (złoty medal na niedawnej wystawie), chlewy, stajnie, wreszcie doskonale prezentująca się, dobrze zaopatrzona spółdzielnia.

Teraz to, co nas najbardziej interesuje praca kulturalno-oświatowa. Właśnie trafiliśmy na przedstawienie w izbie szkolnej, urządzone dla uczczenia rocznicy Powstania Styczniowego. Nauczycielka szkoły więziennej p. Rymkiewiczówna (są dwie, także p. Sarkiewiczówna) wygłosiła krótką prelekcję, poczem rozpoczęło się przedstawienie. Był to szereg obrazów inscenizowanych według Grottgera, zaopatrzonych w djalogi. Aktorami są więźniowie, z wielkiem przejęciem pełniący swoje zadania. Jest też dobrze zorganizowany wcale niezły chór który słyszeliśmy z za sceny. Publiczność stanowiły wyłącznie mieszkanki żeńskiego oddziału więzienia. Na program wieczoru złożyły się więc poza odczytem cztery, wspomniane obrazy („Odezwa Rządu Narodowego" „Kucie kos", „Modlitwa za poległych" i Prolog na rocznicę „Powstania Styczniowego" — w części pierwszej. W drugiej, której już nie zdążyliśmy obejrzeć — miał być jakiś „taniec cyganów" i wodewil „Żyd w beczce". Artyści mieli sporo w planie roboty, bo po tem przedstawieniu dla kobiet miało być inne dla funkcjonarjuszów administracji więz., zaś następnego dnia dla więźniów — mężczyzn.

Z przedstawienia — powrót do kancelarji p. naczelnika przez korytarze, przez kaplicę więzienną, przez centralną rotundę, gdzie zbiegają się korytarze oddziałów i gdzie za czasów rosyjskich były odprawiane nabożeństwa katolickie. Zbudowana przez całą wysokość gmachu i zakończona kopułą ma u dołu niby loże, koncentrycznie rozłożone, między wejściami korytarzowemi, także różne pomieszczenia gospodarcze, jak izbę przyjęć, doskonałą fryzjernię (wszystkich więźniów widzieliśmy — znów niezgodna z filmem — czysto ogolonych). Nakoniec powrót do kancelarji. Przy herbatce — „na rozgrzewkę", rozmowa na tematy zasadnicze.

Czem jest u nas więzienie — karą, czy środkiem poprawy? Bezwzględnie to drugie — oświadcza p. naczelnik. To jest główną zasadą organizacji naszego więziennictwa. Karą zaj-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

W objęciach płomieni pożaru.

Wczoraj w nocy w kolonji Pawlikowo gm. jodzkiej w domu Al. Anoczko wybuchł pożar.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materjał począł się szerzyć z błyskawiczną szybkością i wkrótce cały dom stanął w płomieniach.

Gdy zaalarmowani łuną nadbiegli sąsiedzi nikogo z Anoczków przed domem nie zastanc. Domyślano się wówczas, iż rodzina pogrążona we śnie musiała jednocześnie ulec zaczadzeniu. Narażając własne życie kilku włościan wdarło się wówczas przez płomienie do mieszkania i wyniosło Anoczko, żonę i dziecko w stanie nieprzytomnym na podwórze, gdzie po pewnym czasie udało się ich doprowadzić do przytomności.

Przybyły lekarz skonstatował, iż cała rodzina uległa silnemu poparzeniu przyczem najwięcej ucierpiało dziecko. — Wszystkich przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie 9-letni Aleksander zmarł. Rodzice jego walczą ze śmiercią.

Dochodzenie policyjne nie zdołało narazie ustalić przyczyny pożaru. (e).

Smiertelne wypadki zamarznięcia.

Mrozy, które nawiedziły ostatnio Wileńszczyznę pociągnęły za sobą śmiertelne wypadki zamarznięcia. Mianowicie podczas zwózki drzewa z lasów Mikołajewskich zamarzł na śmierć 67-letni Władysław Sarewicz, który był w stanie nietrzeźwym. Onegdaj na drodze Molodeczno — Wołożyn znaleziono zmarznięte zwłoki mieszkańca wsi Lubino Adama Pawłowicza, który wracając z targu w przydrożnej karczmie dobrze sobie popił i w drodze do domu zamarzł. W pow. święciańskim koło Kołtynian zamarzł na śmierć 64-letni Łukasz Gwiewko, który cierpiąc na chorobę św. Wita w drodze do domu padł na śnieg i zanim przybyła pomoc zamarzł.

Pozatem zanotowano szereg poważnych odmrożeń. Wczoraj na terenie całej Wileńszczyzny mróz opadł. Rano o godz. 10 zanotowano w północnych powiatach Wileńszczyzny 10 stopni C.

Pod kołami pociągu.

Dnia 24 bm. wieczorem na linji kolejowej Porubanek Wilno w odległości 5 kilometrów od miasta na niestrzeżonym przejeździe kolejowym wydarzył się następujący wypadek

Wzdłuż toru w kierunku miasta jechał mieszkaniec wsi Morszelany Michał Guniewicz wraz z handlarzem z Wilna Brzozowskim.

Kiedy sanie były niedaleko przejazdu nadszedł pociąg zdążający do Wilna.

Gwizdy lokomotywy wystraszyły konia, który poniósł i wpadł na przejazd wprost pod koła lokomotywy.

Sanie zostały strzaskane, koń wpadł na druty kolczaste i poranił nogi.

Na szczęście Guniewicz i Brzozowski w ostatniej chwili zdążyli wyskoczyć z sań i w ten sposób uniknęli śmierci. (e).

Zabojstwo na zabawie weselnej

We wsi Romaldziszki gminy Żukojnie, pow. święciańskiego zamordowany został podczas zabawy weselnej jeden z gości niejaki Jan Sołowiej.

Bójka powstała z nieustalonych narazie powodów. Rozpoczęta na pięście, przeszła na noże i zakończyła się zadaniem bardzo ciężkich ran Sołowiejowi, którego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego podejrzanych o zamordowanie Sołowieja trzech włościan aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowem. (e).

Kurzeniec.

OGNISKO OŚWIATOWE W KUŹNICZACH GM. KURZENIECKIEJ.

Niektórzy ludzie z pośród miejscowej inteligencji twierdzili, iż wieśniak w Kuźniczach jest tak zacofany, że nic się nie da z nim zrobić w dziedzinie oświatowej. Inaczej jednakże ustosunkował się do tej kwestji p. Giembicki Michał, członek Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Kurzeńcu, który na początku roku szkolnego 1932—33 objął obowiązki kierownika szkoły powsz. w Kuźniczach. P. Giembicki tak potrafił się zbliżyć do miejscowego ludu, iż młodzież wiejska obdarzyła go zaufaniem i poprosiła o objęcie steru nad nią.

Przystąpiono do zorganizowania Koła Młodzieży Wiejskiej oraz uruchomiono świetlicę, w której p. Giembicki zainstalował własny radjo-aparat. W świetlicy odbywają się: 1) czytanie czasopism. 2) przerabianie kursu Staszyca. 3) pogadanki i audycje radjowe. 4) gry i zabawy towarzyskie. Młodzież gromadzi się w świetlicy 3 razy tygodniowo.

O tem, że praca nie idzie na marne, świadczy przedstawienie, odegrane w dniu 14 stycznia rb. w Kuźniczach przez Koło Młodzieży Wiejskiej w obecności licznie zgromadzonych włościan. Na całość złożyły się dwie sztuczki: jedna w języku polskim p. t. „Gorzałka", druga w języku białoruskim p. t. „Lekary i leki". Wykonawcami poszczególnych ról była wyłącznie młodzież wiejska, która się ślicznie wywiązała ze swoich zadań.

Podkreślić musimy, że wyniki placówki oświatowej w Kuźniczach są już dziś dość duże a mamy nadzieję, że młodzież tamtejsza, mając tak dzielnego przewodnika dojdzie do lepszych jeszcze rezultatów.

„Szczęść Boże" w pożytecznej pracy.

TePe.

Orany.

KURS KROJU I SZYCIA.

Dnia 22 stycznia 1933 roku został zakończony 10-dniowy kurs kroju i szycia w Megażerach gm. orańskiej prowadzony przez członków Ogniska Zw. Naucz. Polskiego w Oranach, przy poparciu Inspektoratu Szkolnego. Kurs obejmował przedmioty: fachowe i naukę obywatelską. — Przedmioty praktyczne i teoretyczne z dziedziny kroju i szycia prowadziła p. Michnowiczówna, która nie szczędziła swej pracy, dla kursistek co się uwydatniło podczas wystawy, gdzie ludność miejscowa z zaciekawieniem oglądała prace, wykonane w tak krótkiem czasie. Naukę obywatelską prowadził i był duszą kursu p. Michnowicz miejscowy nauczyciel. W czasie zakończenia kursu przemawiał w języku litewskim p. Wieliczko Czesław naucz. z Lewin i kier. szkoły p. Nizio Stanisław z Oran zachęcając młodzież do dalszej pracy nad sobą.

Na zakończenie kursu zrobiono wspólną fotografję.

Święciany.

P. C. K.

Powstały w grudniu ub. roku Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Święcianach po miesięcznej pracy pozyskał 268 członków i zorganizował na terenie powiatu 6 Kół Polskiego Czerwonego Krzyża w miejscowościach: Nowo — Święciany, Hoduciszki, Łyntupy, Żukojnie, Kołtyniany i Kiemieliszki.

Postawy.

DWIE SZTUCZKI.

W dniu 22 stycznia br. dzięki staraniom i szczerej pracy kierowniczki szkoły powszechnej we wsi Kaszyce p. Anieli Bąkówny zostało zorganizowane i odegrane przez zespół młodzieży wiejskiej przedstawienie amatorskie, na które złożyły się sztuczki p. t. „Żyd w beczce" i „Występ na prowincji", oraz zabawa taneczna.

Z ramienia Zarządu Koła Postawskiego Zw. Rezerwistów wice-prezes p. J. Sokół odbył z rezerwistami krótką pogadankę. Skromny dochód w sumie 1 0zł. 50 gr. zasilił kasę Zw. Rezerwistów. „P"

Z pogranicza.

BANDA PRZEMYTNICZA W KRZYŻOWYM OGNIU PATROLI POLSKO - LITEWSKICH.

Z Trok donoszą, iż wczoraj rano koło Dmitrówki przez rzekę Mereczankę usiłowała na teren polski dostać się banda przemytnicza złożona z kilku ludzi. Przemytnicy wysłali na czoło trzech ludzi na plikety, reszta zaś saniami usiłowała przedostać się z towarem przez rzekę. Manewr przemytników zauważył patrol graniczny, który wezwał przemytników do zatrzymania się. Przemytnicy odpowiedzieli strzałami i zamierzali ukryć się na teren litewski.

Tymczasem zaalarmowane strzałami patrole litewskiej straży granicznej pośpieszyły na miejsce strzelaniny. Przemytnicy widząc z obu stron zasadzkę — poczęli strzałami torować sobie drogę.

Wywiązała się zacięta strzelanina. Patrole litewskie strzałami zmusiły przemytników do poddania się i cofnięcia na teren wsi Sełoworce, gdzie inny patrol litewski bandę rozbroił. Podczas strzelaniny ejden z przemytników został zabity. Ze strony litewskiej ranny został w rękę, zastępca komendanta patrolu obserwacyjnego plutonowy Kajris Witold.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

muje się sąd. My o tem zapominamy. Rozumiemy, że jednak większość przestępców, to materjał możliwy do poprawy. Jedną z przyczyn przestępstw jest ciemnota. Prowadzimy więc odpowiednią akcję oświatową. Każdy więzień musi dopełnić swoje wykształcenie do 3 klas szkoły powszechnej, jeśli ich nie ma. Kto chce może kształcić się dalej. Czynią to prawie wszyscy. Kulturalne rozrywki, teatr amatorski, chór, odczyty prelegentów z miasta, wszystko to niewątpliwie działa. Kary stosuje się bardzo oględnie i stopniowo, niemal homeopatycznie, od nagany poczynając. Wolno mi je stosować tylko samemu. Żaden funkcjonarjusz, aż do mego zastępcy włącznie nie ma żadnej jurysdykcji, nawet w sensie t. zw. „besztania". To ma ogromne znaczenie.

Przedewszystkiem jednak starannа segregacja. Nigdy starego przestępcy z młodym. Zawsze tak, żeby była możliwość dobrego wpływu. Conajmniej — neutralność.

Cóż, kiedy wszystkie nasze zabiegi — mówi z żalem p. naczelnik, kończą się tuż za bramą więzienia. Jedyne, co możemy dać jeszcze więźniom, to wykształcenie fachowe, które każdy z nich otrzymuje w miarę potrzeby. Nie wypuszczamy prawie, niewykwalifikowanych rzemieślniczo. Ale wszystko to idzie przeważnie na marne, wobec braku jakiejkolwiek wyrozumowanej postawy naszego społeczeństwa. Więzień, mimo wydanej przed paru laty, odpowiedniej ustawy o wymazywaniu faktu przestępstwa z konduity winnego, — więzień po wyjściu z więzienia pozostaje nadal „obok życia", odpychany na każdym kroku przez społeczeństwo, aż straci zupełnie te zasoby które sobie zapracował w więzieniu i całą dobrą wolę poprawy. Cóż ma uczynić? Idzie do „meliny". Tam nim się zaopiekują serdecznie, nakarmią, jeśli głodny, ubiorą, jeśli obdarty każą odpocząć przez kilka tygodni nieraz, w spokoju i cieple, zanim wezmą na najbliższą „robotę" Znam takich wypadków bardzo dużo, gdy więzień po opuszczeniu danego zamknięcia, odpychał dawnego kolegę ofiarowującego mu przytułek w „melinie", gdzie prowadzą bardzo dokładną ewidencję wszystkich aresztów, wyroków i zwolnień. „Nie, — mówił — już do was nie wrócę". W końcu jednak musiał.

— A patronaty?

— Nieste(ty), są bardzo szczupłe i jeszcze szczuplejsze mają środki. Zajmują się głównie opieką nad rodzinami więźniów, będącą przecież także, rzeczą niezmiernej wagi. Z wielką zazdrością myślę o tem, co jest np w Anglji, gdzie każdy więzień uwolniony, natychmiast znajduje opiekę, w formie pracy przedewszystkiem. Kiedy to u nas będzie?

Tak, kiedy to u nas będzie...

S. Z. Kl.

Akcja pomocy wsi wileńskiej w roku 1932

Jedną z najbardziej, powiedziećby można, popularnych pomocy społecznych, najrealniej owocnych jest pomoc lniarska i sadownicza, zorganizowana dla wsi wileńskiej przez premjerostwo Prystorów.

Podajemy poniżej sprawozdanie kasowe za czas od 1. I. 1932 do 1. I. 1933 roku.

Przychody:

1. Dar Pana Premjera Prystora (pensje poselskie)	12989 zł
2. Dar Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce — —	10000 ..
3. Imprezy — — — —	2200 ..
4. Różne — — — — —	3500 ..
5. Proc. od wkładu w KKO	322,30
Razem	**zł. 29011.30**

Rozchody:

1. Akcja drzewkowa —	zł. 10832,08
2. Akcja lniarska — —	.. 517.70
3. Akcja zapomogowa —	.. 3431,49
4. Akcja kult.-ośw. —	.. 528.00
5. Różne (dotacje i subwencje) — — — —	.. 1883,00
6. Administracja — —	.. 76,00
Razem	**zł. 17259.18**

Zestawienie:

Przychody — — —	zł. 29011,30
Rozchody — — —	.. 17259.18
Saldo — — — — —	**zł. 11752,12**

Sumy przechodnie:

Przychód

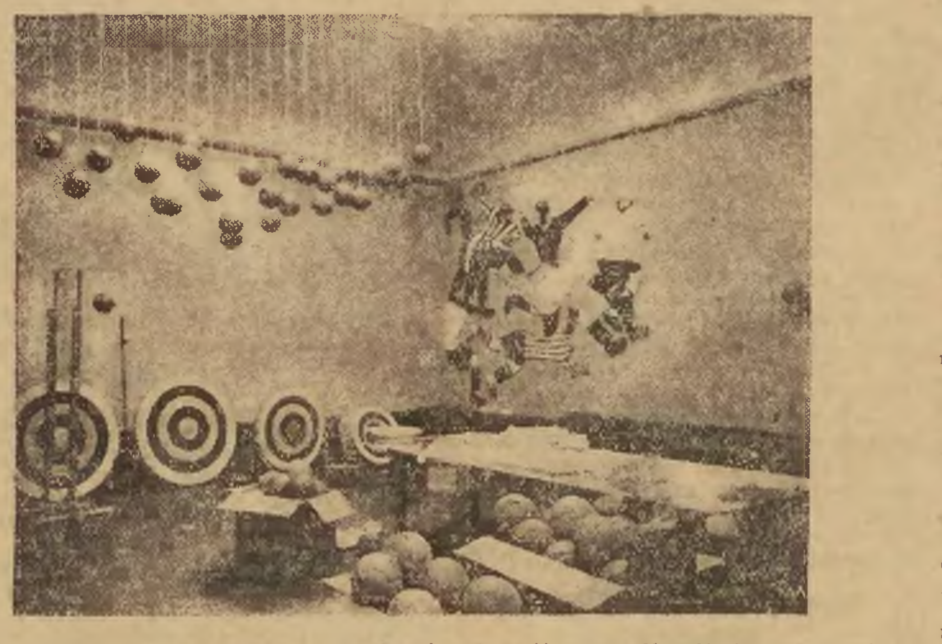
Subwencja Min. Rolnictwa 5320 zł.

Rozchód

Tow. Org. i Kółek Roln. — 5320 zł.

Widzimy z powyższych cyfr iż cały ciężar finansowy akcji spoczywa na obywatelskiej ofiarności p. premjera Prystora i na niezmordowanej pracy Jego czcigodnej Małżonki.

Wystawa lekkoatletyczna w Sztokholmie.



Lekkoatletyka cieszy się w całej Szwecji olbrzymiem zainteresowaniem, czego dowodem są m. innemi stałe wystawy urządzane kolejno w różnych miastach Szwecji, ilustrujące rozwój sportu. Na zdjęciu naszem widzimy otwartą przed kilku dniami w Sztokholmie wystawę przyrządów do sportów lekkoatletycznych.

Sprawa orańska przed obliczem sprawiedliwości.

BOHATER NA WIDOWNI.

Stanisław Nizio wycisnął niezatarte piętno na historji cichego kresowego miasteczka Orany. Od 8-miu przeszło lat społeczeństwo orańskie interesuje się jego osobą i zwalcza go na wszelkie możliwe sposoby.

Pan Nizio był kierownikiem szkoły powszechnej. Przybył do Oran przed wypadkami majowemi pełen zapału i energji do pracy wychowawczej nietylko wśród dzieci w powierzonej mu szkole, lecz, jak na dobrego obywatela przystało, wśród całego społeczeństwa orańskiego, pogrążonego po uszy w cichem, prowincjonalnem bytowaniu.

NA PRZEŁOMIE.

Przed wypadkami majowemi niewiele się odzywał o miejscowej organizacji strzeleckiej, ale po wypadkach majowych zmienił pogląd na mundur strzelecki i zaczął go adorować, starając się zaciągnąć w szeregi Strzelca. Spotkała go niespodzianka. Zwymyślany przez komendanta Hawdurowicza odszedł z niczem.

Później p. Nizio zaczął brać intensywny udział w życiu społecznem Oran, lecz był już nieprzychylnie widziany.

BOMBA W „KURJERZE WILEŃSKIM".

Przed wyborami w roku 1930 do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej, społeczeństwo orańskie, czyniąc ścisły „rachunek sumienia z tego co zdziaałł on i co na przyszłość zdziałać może" zamieściło w naszem piśmie w Nr. 228 list otwarty, nazywając pana Nizia przykrym zgrzytem w życiu Oran i oświadczając, że korzystając z chwilowego zaufania społeczeństwa, zagrzązł w pospolitem błocie przestępstwa natury społecznej, a nawet prawnej". Szkodliwy „działacz" „dorobił się w Oranach: 1) kary za znieważę p. Nosewicza, 2) sprawy sądowej za współudział w kradzieży sieci rybackiej, umorzonej z powodu amnestji, 3) „bił dzieci w szkole, co zostało stwierdzone przez Inspektora Szkolnego powiatu Wileńskiego, a ten rok szkolny otworzył spajając dzieci winem". 4) nie wyliczył się z pieniędzy w Komitecie Budowy pomnika X-lecia N. Polski. 5) został usunięty ze składu Zarządu T-wa Ochotniczej Straży Ogniowej i zaskarżony do prokuratora. 6) przywłaszczył pobory stróżki szkolnej. 7) wydzierżawiał lokal szkolny, wynosząc inwentarz na podwórze i niszcząc go w ten sposób. 8) został usunięty przez Starostwo z Komisji Sanitarnej wobec braku zaufania wśród społeczeństwa. 9) był znieważany publicznie i nie reagował na to.

List ten i zarzut 3-ci zainteresowały Kuratorjum. Wszczęto dochodzenie. Dochodzenie inspektora szkolnego nie wykryło nic, coby mogło kompromitować pana Nizia, jako pedagoga, i w rezultacie pozostawiono go nadal na stanowisku kierownika szkoły powszechnej.

PAN NIZIO OSKARŻA ORANY.

Pan Nizio dopingowany przez Kuratorjum Wileńskie, zaskarżył autorów listu do Sądu o zniesławienie. Na listę oskarżonych wpisane: Aleksandr Nosowicz, b. wójt gm. orańskiej — prezes oddziału BBWR., Kajetan Krupowicz — emeryt kolejowy, Franciszek Jasowicz — właściciel nieruchomości, Borys Stepanjan — sekretarz Sądu, Stefan Babiński — zawiadowca stacji Orany, Antoni Wersocki — właściciel nieruchomości i Stanisław Oksiuta — legjonista i urzędnik. Wszyscy znani są społeczeństwu orańskiemu jako ludzie pracujący owocnie na niwie społecznej. Innemi słowy oskarżył elitę orańską, elitę miasteczka, które liczy raptem około 500 mieszkańców stałych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał tę bardzo ciekawą i charakterystyczną sprawę. Wezwano 16 świadków.

INSPEKTOR STANISŁAW KACZOROWSKI

Na ławie oskarżonych zasiedli b. wójt Nosiwicz, zawiadowca Babiński i p. Dzienachewski. Reszta oskarżonych nie stawiła się. W stosunku do nich rozpoznawano sprawę zaocznie.

Babiński i Nosowicz przyznali się do autorstwa. Dzienachowski nie przyzna łsię, lecz oświadczył, że list wydrukowany zawierał prawdę.

Pierwszy zeznawał p. Kaczorowski inspektor Kuratorjum Wileńskiego. Przeprowadzał dochodzenie. Mówiono mu wprawdzie coś o biciu, ale nic konkretnego ustalić nie udało się. Pan Nizo „popełniał nietakty i był przykry czasem". Pan inspektor słyszał wiele o zatargach pana Nizi z wielu obywatelami Oran.

PAN NIZO DENUNCJOWAŁ.

Świadek Panejko zeznaje, że p. Nizio pisał skargi, na zawiadowcę stacji Babińskiego i na wójta Nosowicza. Zarzucał obu sprawki niecetyczne.

Świadek Wlliczko mówi, że p. Nizio nie lubił policji, która przeciwko niemu prowadziła kilka dochodzeń z polecenia prokuratora. Pan Nizio był podejrzany o kradzież siatik rybackiej. Były pewne poszlaki. Pan Nizio był karany za zakłócenie spokoju i opilstwo. Pewien gajowy mówił, że pan Nizio bije chłopców.

PAN NIZIO PRZYWŁASZCZAŁ.

W obecności świadka Tomaszewicza wykryto i likwidowano sprawę przywłaszczenia przez p. Nizia z poborów służącej 25 złotych. W ciągu 5-ciu miesięcy pan Nizio wypłacał jej po 20 zołtych, zamiast 25, które podejmował w gminie. 25 złotych musiał zwrócić służącej. Pan Nizio chwalił się świadkowi, że umie kierować dziecjarnią. Czyściła u niego ustępy za kieliszek wina. Pan Nizio był znieważony i nie zareagował. Pan Nizio był usunięty z zarządu Straży Ogniowej za niezgodne z prawdą zaprotokułowanie przebiegu zebrania walnego. Pan Nizio obraził komisję wyborczą i przez sąd Grodzki został ukarany 1-tygodniowym aresztem.

PAN NIZIO NIE POPRAWIŁ SIĘ.

Jeden ze świadków, przodownik P. P. swierdzi, że pan Nizio jeszcze po pamiętnym liście w „Kurjerze Wileńskim" i po dochodzeniu inspektora Kaczorowskiego maltretował jego dziecko i że rodzice kilku uczniów skarżyli się na postępowanie nauczyciela: mówili, że pan Nizio bije dzieci. Działo się to w roku 1931.

PAN NIZIO BIŁ DZIECI.

Świadek Kozłowski twierdzi, że pan Nizio bił i znęcał się nad dziećmi, a żona jego wchodziła do klasy w nocnej koszuli. Skarżyło mu się jego dziecko z płaczem, że pan nauczyciel zbyt mocno uderzył je w rączkę. Nawet kość zeskoczyła i dotychczas dolega dziecku".

Uczeń ze szkoły pana Nizia zeznaje, że „pan kierownik" bił go. Pewnego razu nawet podniósł za uszy. Może od tego chorowało potem coś ze dwa tygodnie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ORZEKA.

Sprawa pana Nizia urasta ponad poziom przeciętnego zatargu kilku ambicyj lokalnych do ponurego, przykrego dramatu problemu wychowania i wychowawców. Na tem tle dziwne jest nieco to, że władze szkolne nie wykryły żadnych dysonansów w metodzie pana Nizia, który dotychczas pełni swą szczytną i niezwykle odpowiedzialną misję kształcenia charakterów i umysłów przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Trzeba było długich lat i sali sądowej, by sprawiedliwość wnikliwa i bezstronna orzekła, że oskarżeni o rzekome zniesławienie pana Nizia mieli całkowitą rację oskarżając w „Kurjerze" wychowawcę ich dzieci

Sąd bowiem po rozpatrzeniu na przewodzie wczorajszym całokształtu sprawy wszystkich oskarżonych uniewinnił, a w motywach zaznaczył, że PRZEPROWADZILI ONI DOWÓD PRAWDY.

Wład.

Pożar przy ulicy Straszuna.

Dwie kamienice w płomieniach.

Wczoraj około godziny pierwszej po poł. wybuchł pożar przy ulicy Straszuna. Ogień powstał na strychu domu Nr. 13 i natrafiwszy na łatwopalny materjał szybko się rozszerzył. Gdy pożar spostrzeżono, cały dach kamienicy stał już w płomieniach

Zanim przybyła straż pożarna ogień przerzucił się na strych sąsiedniej kamienicy Nr. 11. W niespełna pół godziny dwa domy stały już w płomieniach.

Na miejsce wypadku ze strażą przybyły większe oddziały policji pieszej i konnej. — Ulica Straszuna oraz przyległe zostały zamknięte dla ruchu kołowego i pieszego.

Wśród mieszkańców objętej płomieniami kamienicy oraz sąsiednich zagrożonych domów powstała zrozumiała panika. Zaczęto wynosić z mieszkań co najcenniejsze rzeczy.

U wylotu ulic gdzie powstał pożar zgromadziły się tłumy ciekawych.

Akcja ratunkowa trwała przeszło trzy godziny. Wreszcie pożar zdołano zlokalizować. Pastwą płomieni padł dach i strych kamienicy Nr. 13 oraz częściowo strych kamienicy Nr. 11. Straty nie zostały narazie obliczone.

Na miejsce pożaru podczas trwania akcji ratunkowej przybył również starosta grodzki p. Kowalski.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, iż ogień powstał naskutek złego urządzenia przewodów kominowych. W tymże domu mieści się fabryka perfumerji p. Cepina, która podczas pożaru była bardzo zagrożona, lecz dzięki energicznej akcji strażaków została całkowicie uratowana. Podczas akcji ratunkowej został lekko kontuzjowany jeden ze strażaków. (e)

Mieczaniec ukarany za „bałagan" w urzędzie.

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie byłego kierownika Urzędu Pocztowego w Landwarowie 22-letniego Jana Mieczanieca, oskarżonego o przywłaszczenie na szkodę Dyrekcji Poczt i Telegrafów 256 złotych, nie wpłacenie w terminie 1 0tysiecy złotych, otrzymanych od klijentów w celu przekazania do innych urzędów pocztowych oraz o dopisanie do rachunku na 35 złotych słowa „bez", które go antydatowało.

Sąd uznał winę Mieczanieca az nieudowodnioną co do tych zarzutów i uwolnił go od kary. Jednak za nieumyślne spowodowanie nieporządku w rachunkach podległego mu Urzędu Pocztowego, w wyniku czego Poczta poniosła straty, skazał go na 6 miesięcy aresztu, darując tę karę całkowicie na mocy amnestji. Wold.

Echa zatargu dr Brokowski— dr. Rafes

Radny m. Wilna p. dr. Rafes nadesłał nam dłuższy list, w którym podaje przebieg incydentu na ulicy pomiędzy nim a dr. Brokowskim w dniu 21 b. m. oraz przedstawia „podłoże zatargu".

Nie widzimy powodu zadość uczynienia prośbie p. dr. Rafesa i listu jego nie drukujemy, ponieważ:

1 list p. dr. Brokowskiego, na który p. dr. Rafes się powołuje, drukowany u nas nie był.

2: całą sprawę p dr Rafes, jak to wynika z jego listu, skierował na drogę sądową. Sąd przeto najobjektywniej potrafi rozstrzygnąć kwestje sporne: jakiem było w istocie podłoże zatargu i kto w nim został na czem poszkodowany

O F I A R Y.

Grono wykładowców Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie, naskutek otrzymanych wiadomości o nader ciężkim stanie materjalnym, w jakim się znalazło „Schronisko dla dzieci głuchoniemych im. Jana Śniadeckiego w Wilnie, zebrało pomiędzy sobą zł. 51 gr. 50 które za naszem pośrednictwem przekazano na rzecz tego schroniska.

S P O R T.

Komunikat Okr. Ośrodka W. F. w Wilnie

Pod hasełm: Wilno pod szatą śnieżną jak Zakopane Okr. Ośrodek W. F. z dniem 1 lutego br. rozpoczyna zapowiadany wielki sezon narciarski, który będzie trwał do 15 marca oile warunki dopiszą.

Zapisy na początkujące Kursy narciarskie osobiście, lub telefonicznie przyjmuje codziennie od 8 — 17 (prócz świąt) Komend. Ośrodka. Kurs organizowany jest dla amatorów narciarstwa z Wilna i całej Polski.

Kursy są podzielone — na skoszarowane i dochodzące. Zajęcia będą trwały od godziny 8 do 16. Kurs skoszarowany obejmuje 10 lekcyj po 5 godz. dziennie, dochodzące obejmują po 10 lekcyj od 2 do 3-ch razy tygodniowo w godzinach wybranych przez kandydatów lub kandydatki.

Uczestnikami kursów mogą być czołnkowie (nie) Kl. Sp. i Stow. PW zgłoszeni przez te organizacje, oraz panie i panowie niestowarzyszeni. Opłata za kurs dla dochodzących nie stowarzyszonych bez sprzętu narciarskiego wynosi 5 zł. i 10 zł. ze sprzętem (bez butów). Dla Org. Sportowych warunki zupełnie inne po omówieniu z komendantem Ośrodka W. F. — ulgi duże. Wszelkie opłaty uiszczone muszą być zgóry.

Kierownictwo wyszkolenia narciarskiego objęli dyplomowani instruktorzy narciarstwa jak pp. mjr. Kurcz, k-dt Okr. Ośrodka W. F. kpt. Ostrowski, inż. Grabowiecki, instr. Stankiewicz, Witkowski i Hermanowicz.

Teren wyszkoleniowy — Rowy Sapieżyńskie i Góry na Pośpieszce. Dla lepszego wypoczynku i uniknięcia zaziębień w tychże terenach Okr. Ośrodek W. F. uruchomił dwa schroniska, które są zaopatrzone w wypożyczalnię sprzętu i ciepłe posiłki.

Panie i panowie przyjezdni otrzymują za opłatą 2,80 zł. — całodzienne utrzymanie, mieszkanie z pościelą.

Schronisko w Rowach Sapieżyńskich (wspaniałe tereny narciarskie) — przeznaczone jest wyłącznie dla pań i panów przyjezdnych tak stowarzyszonych jak niestowarzyszonych, a schronisko na Pośpieszce dla wszystkich kursów męskich skoszarowanych.

Na kursa skoszarowane mogą wysyłać swych członków niżej wym. Organizacje: Związek Strzelecki, Zw. Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Zw. b. wojskowych, Zw. Osadników, Zw. Harc. Polskiego, wszystkie Kluby Sportowe, nadto przyjmowani są nauczyciele (ki) wszystkich szkół państwowych i prywatnych kat. A.

Dla ułatwienia kontaktu z miastem — uruchomiona zostanie komunikacja autobusowa, ciepłe autobusy kursować będą sześć razy dziennie, w autobusie będą stojaki na ułożenie nart.

W niedziele i w dnie świąteczne będą organizowane wycieczki do okolic Wilna — jak Troki, Landwarowo, N. Wilejka, Niemenczyn i t. p.

OTWARCIE SEZONU NARCIARSKIEGO.

W niedzielę 29 bm. WOZN. organizuje otwarcie sezonu narcierskiego. W dniu otwarcia odbędzie się defilada narciarzy, którzy przejadą ulicami Wilna za końmi, saniami, samochodami i motocyklami.

Defilada rozpocznie się o godzinie 10 z placu przy kościele św. Piotra i Pawła. Komandorem jest wiceprezes mjr. St. Kurcz, wicekomandorem Nieciecki. W defiladzie udział mogą brać stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Konie oczekiwać będą o godzinie 10. Po defiladzie odbędzie się gremjalna wycieczka na Rowy Sapieżyńskie, gdzie nastąpi otwarcie schroniska narciarskiego.

Organizatorzy otwarcia sezonu proszą wszystkich narciarzy o wzięcie udziału w defiladzie i o zgłaszanie się na placu zbiórki.

Porządek defilady jest następujący: pierwszy jedzie na nartach za koniem komandor, a za nim narciarze za motorami (motocykle), tuż za nimi jadą narciarze za końmi, a dopiero później samochody same i t. d.

ZAKOPANE PRZED IGRZYSKAMI ZIMOWEMI „MAKKABI".

Ostatnie dni przed Zimowemi Igrzyskami „Makkabi" w Zakopanem stoją pod znakiem gorączkowych przygotowań. Biuro Komitetu Igrzysk, urzędujące obecnie na miejscu zawodów w pensjonacie „ELDORADO", zasypywane jest setkami zgłoszeń turystów z Polski i z granicy. Doskonałe warunki śnieżne ożywiły ruch na wszystkich terenach sportowych.

Na stadjonie wre praca około ustawiania trybuny, tak, iż obecnie będzie można pomieścić na rozgrywkach hokejowych i zawodach łyżwiarskich kilka tysięcy osób. W połowie tygodnia zjadą się do Zakopanego zawodnicy zagraniczni, którzy rozpoczną trening. Równocześnie rozpoczynają się obozy treningowe zawodników polskich. Wszelkie zapytania i zgłoszenia należy kierować na adres: Komitet Igrzysk „Makkabi", Zakopane „ELDORADO".

ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI WIOŚLARSKO — PŁYWACKIEJ W. K. S. „POGOŃ".

Na podstawie paragrafu 4 regulaminu sekcji — Kierownictwo sekcji zwołuje na dzień 29 stycznia, godzinę 10 rano zwyczajne zebranie ogólne członków sekcji Wioślarsko — Pływackiej WKS. „Pogoń".

Zebranie odbędzie się w sali Kasyna Reprezentacyjnego Podoficerów Zawodowych Garnizonu Wileńskiego, przy ulicy Tatarskiej 5.

—o—

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Kom. LOPP-u. 15.35. Lekcja angielskiego. — 15,50: Podstawy muzyki: II — wielogłosowość. 16,20: Utwory J. B. Bacha (płyty). — 16,40: „O czasie" — odczyt. 17,00: Koncert. Komunikaty. D. c. koncertu. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 18,40: Polakom na Kowieńszczyźnie. 18,55: Rozmaitości. 19,00: Godz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.20: „Przegląd prasy roln. kraj. i zagr.". 19.30: „Ciotka Albinowa mówi"! 19,45: Prasowy dziennik radj. 20.00. Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny. „Słuchowisko a teatr" — felj. D. c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. Kom. meteor. 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1933 r.

15,50 Płyty, grafonowe. 16.25: „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 16,40: „Bertrand Russel". — 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.30: Feljeton p. t. „Kształtowanie się nowego światopoglądu" — inż. E. Porebski

KINA I FILMY.

NAJSUBTELNIEJSZE POCZUCIE WOLNOŚCI.

(„A nous la liberté!" — Kino „Pan").

Podaję tytuł francuski, ponieważ przetłumaczono go na polski zupełnie fałszywie T. j. „niech żyje wolność" (vive la liberté) zupełnia paczy sens oryginału i zrozumienie treści. Raczej „wolności dla nas!", albo „wolność jest dla nas", czy też „wolności chcemy", czy wreszcie zupełnie literalnie według tekstu, wszystko to będzie lepsze niż ten słaby chwyt kupiecki, który zrobiono.

W ciągu swego kilkoletniego pisania recenzyj kinowych, bardzo rzadko miewam chwile naprawdę miłe. W zalewie tandety zatapiającej ekrany, bardzo rzadko można odnaleść coś, co się darzy głębszą uwagą. — W liczbie paru filmów, które w tym czasie widziałem, zaledwie kilka dało mi chwilę estetycznego wzruszenia. Do nich należą filmy René Claira. Żaden z nich jednak nie był na takim poziomie, jak ten ostatni. Musiałbym przejrzeć swoje recenzje poprzednie, żeby to stwierdzić napewno — ale chyba nie miałem żadnego filmu, po którym wyszedłbym z kina z takiem samem uczuciem, jak po przeczytaniu **dobrej książki**. Oto jest chyba pierwszy film, który się tak subtelnie wzniósł, że stanął na poziomie literatury pięknej. Oto pierwszy raz się zdarzyło, aby jak mów w podobanej już nieraz tutaj, cytacie autor „X Muzy", ów kamień na wątłej roślince zwanej sztuką kinową, przemysł i handel — ktoś przecież jednak odwalił. Uczynił to René Clair.

Subtelne poczucie wolności. Najgłębsze zrozumienie jej zawiłego problemu. Przenikliwe spojrzenie na cały świat. Pryzmat przełamujący pospolite odbicie światła z najczestszych szablonów życia i rzucający je wykrzywione i śmieszne, lecz w najwierniejszej postaci na ekran kina. Ukazanie wnikliwe i delikatne takich momentów i zakamarków duszy ludzkiej, jakie we wrzawie tłoku codziennej gonitwy człowieka za chlebem i groszem giną. Przedstawienie ostrości i kantów życia i ustrojów, które niem rządzą. Urządzeń każdego świata czy światka w sposób, który je odwrócone podając, otwiera takie mnóstwo problemów że ledwo nadażyć za niemi można. Bogactwo tego co René Claire z hojnością wielkiego pana, albo więcej wielkiego artysty, nam daje jest takie że je ogarnąć i razem uchwycić trudno. — Chciałbym kolejno cząstkami je tu rozważać. W kłopocie wyboru tego bogactwa przed nami trudno jest o decyzję. Co pierwiej — formę? Ależ nabrzmiała jest treścią i tak zazębiona o nią, że ich rozdzielić nie można. — Chwytam więc problem najbliższy — najsubtelniejsze poczucie i zrozumienie wolności — ale już dziś go nie zmieszczę. (sk).

—o—

H u m o r.

POWÓDŹ.

— Był pan w Wenecji? Jakże się panu podobało miasto?

— Naogół bardzo ładne Szkoda tylko że właśnie wtedy w mieście była powódź.

(Le Rire).

KRONIKA

Piątek 27 Styczeń

Dziś: Jana Złotoust.
Jutro: Agnieszki.

Wschód słońca — g. 7 m. 24
Zachód „ — g. 4 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 26/I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach 772
Temperatura średnia — 5° C
„ najwyższa — 4° C.
„ najniższa — 16° C
Opad: 0,2
Wiatr: zachodni.
Tendencja: silny spadek
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 27 stycznia według PIM.

Pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz Słabe wiatry zachodnie.

OSOBISTA

— **P. wojewoda Beczkowicz złożył pożegnalną wizytę prezydentowi miasta.** W związku z wyjazdem wojewody Beczkowicza do Rygi, gdzie obejmuje placówkę dyplomatyczną, złożył on w dniu wczorajszym w Magistracie wizytę pożegnalną prezydentowi miasta, z którym konferował przeszło pół godziny.

MIEJSKA.

— **Magistrat urządza bezpłatną ślizgawkę dla najbiedniejszych dzieci.** Wobec tego, że dzieci bezrobotnych nie mogą korzystać ze ślizgawki w parku gen. Żeligowskiego ze względu na koszty opłat wejściowych, Magistrat projektuje urządzenie dla najbiedniejszych dzieci bezpłatnej ślizgawki na górze Boufałłowej. Prace nad urządzeniem ślizgawki dobiegają już końca. Ma ona być otwarta w najbliższych dniach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademickie Koło Walki z alkoholizmem.** Zarząd AKWA. podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 28 stycznia 1933 roku w lokalu Koła Medyków Wielka 24 odbędzie się zebranie dyskusyjne n. t. „Jak należy walczyć z alkoholizmem".

— **Z Koła Polonistów:** Sekcja literatury współczesnej urządza w sobotę o g 12 dyskusję nad książkami „Kordjan i Cham" Kraszewskiego — zagaja kol. Putrament oraz „wspólny pokój" Uniłowskiego, zagaja kol. Szweder Goście mile widziani.

GOSPODARCZA

— **Kontrola zakładów handlowo - przemysłowo - rzemieślniczych.** Urząd Przemysłowy m. Wilna w najbliższym czasie podejmie kontrolę zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Specjalni rewidenci miejscy będą sparwdzali czy zakałdy te są zarejestrowane. w Urzędzie Przemysłowym. W wypadkach negatywnych właściciele pociągani będą do odpowiedzialności karnej w trodze administracyjnej.

Przy kontroli tej Urząd najprawdopodobniej zatrudni kilkunastu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z POCZTY

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Karol Żuchowicz wyjechał na kilka dni z Wilna w sprawach służbowych. Kierownictwo Dyrekcji na czas nieobecności prezesa pełni zastępczo naczelnik wydziału inż. Nowicki.

— **Ruch pocztowy na terenie Wilna.** — Nadano w Wilnie w ciągu ubiegłego miesiąca: — przesyłek listowych 1,435.174, listów poleconych 55181, listów wartościowych — 2010, zleceń pocztowych 4173, wpłacono przekazów pocztowo — telegraficznych 13.213 na sumę 1.148885 złotych, wpłat PKO. dokonano 20181 na łączną sumę 5,891.430 złotych czasopism nadano 553460, telegramów 6088 rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 8382

W tym samym czasie do Wilna nadeszło listowych przesyłek: 620343, listów poleconych 61383, listów wartościowych 39,79, zleceń pocztowych 3738, wpłacono przekazów pocz.t-telegr 31.464 na łączną sumę 2.269 347 złotych, wypłat PKO. dokonano 7205, na sumę 918.141 złotych, czasopism nadeszło — 58794, telegramów 7222, rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 1,771.601.

Powyższy obrót przyniósł ogólny przychód w wysokości 242,666 złotych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 27 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 107 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym referat p. inż. Michała Starczewskiego — słuchacza wydziału prawa U. S. B. p. t. „W poszukiwaniu ideologji i programu politycznego". Wstęp dla członków Klubu bezpłatny dla gości 5 0groszy, dla gości — akademików 20 gr. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20 w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 3 m. 1, tel. 99. — Wstęp za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

— **Zwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa Kursów Technicznych** odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ulicy Wileńskiej 33 w dniu 27 stycznia r. b. o godz. 19, na które zaprasza Zarząd członków i sympatyków.

— **„Praca kobiet na terenie międzynarodowym".** Staraniem Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem odbędzie się w niedzielę dnia 29 stycznia o godz. 6 wiecz. w sali Kuratorjum (Wolana 10) publiczny odczyt dr. Stanisławy Adamowiczowej wiceprezeski Międzynarodowej Federacji Kobiet z Uniwersyteckiem Wykształceniem na temat: „Praca kobiet na terenie międzynarodowym".

Ze względu na osobę prelegentki, oraz temat przez nią obrany, nie wątpimy, że odczyt ten wzbudzi szersze zainteresowanie ogółu.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Zatarg w piekarnictwie.** Od dłuższego już czasu w piekarnictwie wileńskiem panują tarcia między pracodawcami, a pracownikami, w związku z zawarciem nowej umowy zbiorowej.

Uprzednio zawarta umowa dnia 7 lipca 1932 r. straciła swoją moc prawną z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Dotychczasowe pertraktacje w tej sprawie, jakie miały miejsce w Związku piekarzy, oraz w Inspektoracie Pracy, żadnych pozytywnych rezultatów nie dały.

Na przeszokdzie do zawarcia nowej umowy, względnie przedłużenia ostatnio obowiązującej do czego dążą robotnicy, stoi głównie kwestja uposażeń robotników, którzy kategorycznie sprzeciwiają się wszelkiej obniżce płac, projektowanej przez pracodawców, natomiast ci ostatni nie zgadzają się na postulaty stawiane przez robotników.

Ostatnio obowiązująca umowa zawierała między innemi: pięciodniowy tydzień pracy z tem, że w pozostałe dnie tygodnia będą zatrudnieni piekarze bezrobotni; opłata dla robotników zatrudnionych przy robocie „białej" wynosiła 50 zł. tygodniowo, a przy wypieku chleba — akordowo — za każde 80 kg. 2 zł. 75 gr. i 2 zł. 60 gr. (przy wypieku zmechanizowanym).

Jak z powyższego wynika, żądania robotników nie są wcale wygórowane i całkiem możliwe do ponownego przyjęcia.

To też w celu jak najszybszego zlikwidowania tego zatargu, została zwołana przez Inspektora Pracy 62 obwodu inż. Wrześniowskiego na dzień 3 0stycznia 1933 roku obustronna konferencja porozumiewawcza, której wynik będzie uzależniony głównie od stanowiska pracodawców. (v)

— **Związek Cechów** — Sekcja religijna organizuje w nadchodzącą niedzielę 29 stycznia br. o godz. 1 w sali Resursy Bakszta 2 Poranek Religijny.

Na program złożą się: Odczyt W. Jankowskiego „Nawrócenie S go Pawła i Jego rzemiosło", oraz dział koncertowy.

Wstęp dla rzemieślników i członków Resursy — bezpłatny. Goście mile widziani

— **Bomba śmiechu.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie niniejszem zawiadamia członków i sympatyków, iż w sobotę 28 stycznia r. b. o godzinie 19.30 odbędzie się w salonach resursy (ul. Bakszta nr. 2) wesoła rewja p. t. „Bomba śmiechu" z udziałem znakomitych sił wileńskiej rewji Antoniego Jaksztasa, Marji Żejmówny, Tadeusza Koryckiego i członków sekcji dramatycznej MR i P.

Kierownictwo artystyczno-literackie p. Antoni Jaksztas. Kierownictwo muzyczne — Aleksander Jaszczyński.

RÓŻNE.

— **Bezrobotni w objęciach mrozu i nędzy.** W związku z ostatniemi mrozami wzmogła się nędza wśród bezrobotnych, którzy nie mają za co nabyć opału. Stan ten spowodował masowe zwracanie się ubogiej ludności do wydziału opieki społecznej o pomoc.

Wydział opieki społecznej ze względu na szczupłość posiadanych kredytów w wyjątkowych tylko wypadkach udziela petentom pomocy pieniężnej, większość otrzymuje skierowanie na kilkudniową pracę względnie bezpłatne obiady w kuchniach miejskich.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie tą drogą składa serdeczne podziękowanie Panu Staroście Kowalskiemu za 50 zł. ofiarowanych na rzecz Jadołdajni - Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji, prowadzonej przez Związek.

— **Lombardy ograniczają wydawanie pożyczek.** Po zlikwidowaniu lombardu przy ul. Biskupiej, znaczną frekwencją cieszyły się istniejące dwa lombardy w Wilnie: miejski i prywatny. Obecnie lombardy te zawalone są różnemi fantami.

Zarządy lombardów ograniczyły wydawanie pożyczek do minimum, gdyż klijenci w dość częstych wypadkach nie wykupują zastawianych przedmiotów. W dwóch lombardach wileńskich w ciągu grudnia i stycznia nie wykupiono przeszło 4 tys. przedmiotów, które w końcu bm. w pierwszych dniach lutego pójdą na sprzedaż w drodze licytacji.

— **Skonfiskowano 400 klgr. mięsa.** Wydział kontroli mięsa w ciągu ostatnich trzech tygodni skonfiskował 400 klgr. mięsa przywiezionego do miasta bez kontroli lekarsko-sanitarnej.

ZABAWY

— **Bal karnawałowy.** Wojewódzkie Stowarzyszenie podoficerów w stanie spoczynku urządza w dniu 11 lutego o godzinie 20 w sali „Sokoła" przy ul. Wileńskiej 10 „Bal Karnawałowy". Całkowity dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy stowarzyszenia. Wejście za zaproszeniami, które można wcześniej otrzymać w lokalu stowarzyszenia przy ul. Mickiewicza 13 (od podwórza).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w piątek dnia 27 stycznia wraca na afisz po krótkiej niedyspozycji p. Jasińskiej — Detkowskiej świetna komedja współczesna — „MADEMOISELLE", przyjęta entuzjastycznie przez prasę i licznie zapełniającą widownię publiczność. Sztuka budzi niezwykłe zainteresowanie nietylko dzięki swemu niepospolitemu humorowi, lecz i zagadnieniom głęboki m.a nurtującym powszechnie w dzisiejszem społeczeństwie.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 29 stycznia o godz. 4 po poł. jedyny raz popołudniowe widowisko sztuki historycznej A. Tołstoja „Car Iwan Groźny" z udziałem całego zespołu. — Ceny zniżone.

— **Teatr muzyczny Lutnia. Występy J. Kulczyckiej.** Dziś z udziałem znakomitej artystki Janiny Kulczyckiej — świetna operetka Falla „Róże z Florydy" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Operetka ta ze względu na swą interesującą treść i przepiękną muzykę — zdobyła ogólne uznanie. Urozmaiceniem wielkiego widowiska jest międzynarodowy konkurs piękności. Zniżki ważne.

— **„Fijołek z Montmartre" na przedstawieniu popołudniowem w Lutni.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni melodyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre" z J. Kulczycką w roli tytułowej. Zniżki ważne. Początek o 4 po poł.

— **Rewja „Yo Yo" na przedstawieniu propagandowem w „Lutni".** W poniedziałek najbliższy ukaże się na przedstawieniu popularnem po cenach propagandowych wielka tradycyjna rewja „Yo — Yo" w wykonaniu całego personelu artystycznego. Ceny propagandowe.

Hojna ofiarność policji wileńskiej.

Z inicjatywy wojewódzkiego komendanta policji podinspektora Konopki, popartej przez wszystkich oficerów i szeregowych P. P. akcja niesienia pomocy bezrobotnym przez policję województwa wileńskiego dała piękne wyniki. Mianowicie dnia 1 stycznia r. b. oficerowie i szeregowi m. Wilna i powiatu złożyli w gotówce miejscowym komitetom do spraw bezrobocia kwotę 4359 złotych 80 gr.

Niezależnie od tego policja na terenie województwa zorganizowała akcję dożywiania dzieci bezrobotnych wydając im obiady w kuchniach policyjnych. W chwili obecnej korzysta z tych obiadów przeszło 150 osób.

Rezultat finansowy kawy—bridge'a Kom. Bezrobocia.

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Wilnie w dniu 5 bm. odbyła się Czarna — Kawa Bridge, która zgromadziła w Salonach Izby Przemysłowo — Handlowej przeszło 500 osób.

Wpływy i wydatki wymienionej imprezy przedstawiają się następująco:

Dochód: ze sprzedaży biletów — zł. 1.278, z bufetu — zł. 1.218, ze sprzedaży baloników serpentyn, yo — yo i t. p. — zł. 291,27, czyli w ogólnej sumie zł. 2.788,22.

Wydatki: Bufet (spirytualja, owoce, patent, wynajęcie naczyń i t. p.) — zł. 882,01. Orkiestry — zł. 205,00. Różne (obsługa, wydatki administracyjne i t. d.) — zł. 233,65. co stanowi ogółem — zł. 1.320,66.

Czysty zysk osiągnięty na „Czarnej Kawie — Bridge" wyniósł zł. 1.467,56 — który całkowicie został przelany na rachunek Woj. Komitetu do Spraw Bezrobocia.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZNOWU WYPADEK MASOWEGO ZACZADZENIA.

Wczoraj nad ranem pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Stefański Forsztadt Nr. 5, gdzie uległa zaczadzeniu cała rodzina Skultów składająca się z 8 osób.

Czad w mieszkaniu Skultów powstał na skutek przedwczesnego zamknięcia szybru.

Dzięki natychmiastowej pomocy wszystkich udało się uratować. (c)

KRADZIEŻ KIESZONKOWA

Wczoraj na Rynku Drzewnym dokonano kradzieży kieszonkowej na szkodę Malwiny Praszyńskiej mieszkanki majątku Zakret, skradziono 40 zł.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 28.XI. 1932 r.

578. I Firma: „Biuro Techniczno — Handlowe Technowil — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Handel wszelkiego rodzaju artykułami technicznemi. Siedziba w Wilnie, ul. Szpitalna 4. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 lutego 1932 r. Kapitał zakładowy 5000 zł. podzielony na 100 udziałów po 50 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Abel Mebel, Saul Szer i Chaim Szkolnicki zam. w Wilnie, 1) przy ul. Niemieckiej Nr. 18, 2) przy ul. Popławskiej 25 i 3) przy ulicy Węglowej Nr. 12. Do podpisywania w imieniu spółki plenipotencji, weksli, czeków i innych zobowiązań pieniężnych, do zawodrania i podpisywania wszelkich umów i innych dokumentów upoważnieni są pod stemplem firmowym Chaim Szkolnicki łącznie z jednym z pozostałych członków zarządu. Do podpisywania zaś korespondencji oraz do odbioru wszelkiego rodzaju adresowanej na imię spółki pocztowo-telegraficznej korespondencji upoważnieni są dwaj członkowie zarządu łącznie pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem, Notarjuszem w Wilnie w dniu 7. I. 1932 r. za Nr. 148 uzupełnionego aktem zeznanym przed tymże Notarjuszem w Wilnie w dniu 26 kwietnia 1932 roku za Nr. 1908 na czasokres do dnia 31 grudnia 1934 roku. 66—VI.

W dniu 12.X. 1932 r.

515. III. Firma: „Wilgum — Spółka z ograniczoną odpow.". Zarząd obecnie stanowią. Mojżesz Sal z Warszawy, ulica Długa 25, Mowsza Lew z Wilna, ul. Subocz 10—17 i Borys Goldberg z Wilna, ul. W. Pohulanka 35. Sporządzanie, zawieranie, wydawanie oraz opdpisywanie wszelkich umów, aktów plenipotencji, weksli, indosów, czeków, obligów i wszelkich innych dokumentów winno być dokonywane przez 2 którychkolwiek członków zarządu łącznie pod stemplem firmowym. 62—VI

W dniu 29.IX. 1932 r.

566. I. Firma: „Rybacko — Biologiczna Stacja odowli w Białej Wace, — Spółka z ogr. odpow." — Hodowla narybku z ikry w wylęgarni i sprzedaż narybku, względnie zaoczkowanej ikry. Siedziba w Wilnie, ulica Mickiewicza 22—2. — Kapitał zakładowy 40850 złotych podzielony na 100 udziałów po 408 zł. 50 gr. każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Marjan Mikulicz — Radecki przy ul. Mickwiecza 22, Włodzimierz Łęski przy ulicy Wileńskiej 35 i Michał Tjeder przy ulicy Kalwaryjskiej 10. Plenipotencje, weksle, czeki i inne zobowiązania, akty notarjalne i hipoteczne oraz wszelkiego rodzaju umowy winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu pod steplem firmowym; natomiast pokwitowania zodbiaru wszelkiego rodzaju korespondencji i przekazów z poczt i telegrafów oraz korespondencji spółki nie zawierającej zobowiązania podpisuje jeden z zarządców. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Janem Buyko, Notarjuszem w Wilnie w dniu 10 marca 1931 r. za Nr. 932, uzupełnionego aktem zeznanym przed Ottonem Lutce, zastępcą Jana Buyko, Notarjusza w Wilnie, w dniu 11 sierpnia, 1931 r. za Nr. 2890 na czas nieograniczony. 53—VI.

567. I. Firma: „Komunikacja Samochodowa Autopol — Ostryna, — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ostryniu". Przewóz autobusami pasażerów, jak również wszelkiego rodzaju towarów. Siedziba w Ostrynie pow. Szczuczyńskiego. — Kapitał zakładowy wynosi 5000 złotych, podzielony na 20 udziałów po 250 złotych każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: zam. w Grodnie, przy ulicy Artyleryjskiej Nr. 4 Chaim Lubicz, Dawid Spokojny i Judel Szternfeld. Wszelkie zobowiązania niewyłączając wekslowych, hipotecznych i umowy podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Korespondencję zaś podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Kajetanem Aleksandrowiczem zastępcą Jana Aleksandrowicza, Notarjusza w Grodnie, w dniu 11. 4. 1932 r. pod Nr. 706 na czasokres do dnia 1. stycznia 1933 r z prawem automatycznego przedłużenia z roku na rok, o ile w ciągu miesiąca od dnia upłynięcia terminu nie zostanie powzięta prawomocna uchwała co do rozwiązania spółki. Zmiany aktu spółki uchwalone na Walnych Zgromadzeniach udziałowców w dniu 1 lipca 1932 r. i 20 sierpnia 1932 r. 54—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 25.X. 1932 r.

293. II. Firma: „Dom Handlowo — Komisowy — Ignacy Duchnowski i S-ka, — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na likwidatorów wyznaczono Ignacego Duchnowskiego — zam. przy ul. Słowackiego Nr. 4 w Wilnie i Adama Kiejdana zam. w Rosi Kopalnia Kredy, pow. Wołkowyskiego. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 23 maja 1932 r. zarządzono likwidację spółki i wyznaczono likwidatorów z urzędu. 43—VI

403. II. Firma: „Wytwórnia Tkaniny Drzewnej Polspar. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 44—VI

Blaski i nędze teatrów paryskich.

Kryzys i konkurencja kina przerzedziły sale, ale poziom widowisk utrzymuje się, jak za najlepszych czasów.

Paryż, w styczniu.

Skargi na kryzys w teatrze są powszechne. Cóż dziwnego, że rozlegają się i w Paryżu. Prawdę powiedziawszy, nie jest jeszcze tak źle w metropolji teatralnej świata. Znajdzie się w czem wybierać i przebierać. Gdyby postanowić sobie nie opuścić ani jednego spektaklu, to wszystkie wieczory mielibyśmy zajęte w ciągu całego roku za wyjątkiem miesięcy letnich. Jak mówi przysłowie francuskie: dni następują po dniach i nie są do siebie podobne. Być stałym bywalcem premjer około 50 scen paryskich (nie licząc teatrzyków i rewjetek na peryferjach) jest to nawet nielada zadanie do zrealizowania.

Nie brakuje ani sztuk do grania, ani kino nie zaanektowało jeszcze wszystkich najlepszych artystów. Można odkryć w teatrach paryskich świetne widowiska i świetnych artystów, jak za najlepszych czasów.

Tylko, że publiczność trochę z ukosem patrzy na teatr. Taka teraz moda. Kino jest bardziej popularne i należy do dobrego tonu w salonach paryskich rozprawiać mniej lub bardziej uczenie i dowcipnie o ostatnich przebojach filmowych lub opowiadać ploteczki o gwiazdach. Tematy teatralne mniejsze mają powodzenie.

Wielki aktor paryski, Charles Dullin, pociesza jednak ludzi teatru, że dni tego snobizmu są już policzone. Moda kaprysną jest kobietą. Przetrwać te kaprysy — oto dewiza teatru na dziś. Ludzie prędko przekonają się, że nietylko w dźwiękowcach znajdywać można ciekawy pomysł, oryginalny szczegół. Arcydzieła nie rodzą się codziennie, ale jeśli chodzi o ciekawe szczegóły i pomysły, to te oglądać można w teatrze masami i codziennie.

Podobno w Londynie widownie teatralne są przepełnione. Dyrektorzy sal londyńskich wpadli na niezłą myśl. Podobnie jak w większości kin, spektakl zaczyna się po południu i trwa bez przerwy aż do późnej nocy. Dotyczy to zwłaszcza rewij i operetek Ludzie wchodzą i wychodzą kiedy im się podoba. Jeśli często nie jest zbyt przyjemną rzeczą przyjść na film w środku akcji, to w rewji nie ma to żadnego znaczenia. A oszczędność czasu i wygoda bardzo duża.

Otóż nad leniwie płynącą Sekwaną życie rwie w huraganowem tempie. Na nic niema czasu. Strawić w teatrze cztery godziny, od 8-ej do 12-ej w nocy, z dwoma długiemi antraktami, na to potrzeba pewnego rodzaju abnegacji. Może i dlatego też widownie teatralne w Paryżu nie są przepełnione. Mają jednak i będą miały zawsze swoją publiczność. Paryż bez swoich teatrów, bez swojej promieniującej na świat cały produkcji teatralnej, jest nie do pomyślenia. Żadne kaprysy mody, żaden snobizm, nawet drakońskie wymagania współczesnego gorączkowego trybu życia, nie potrafią wydrzeć zakorzenionej głęboko miłości teatru. Stara to namiętność. Dla wielkiej liczby Francuzów teatr jest tak samo potrzebny do życia jak chleb codzienny. Dla studenta zarówno jak dla ministra.

Czyż nie można było stosunkowo bardzo często spotykać w teatrach paryskich Edwarda Herriota, pomimo przygniatających obowiązków władzy? Teraz, gdy jest wolny, zjawia się jeszcze częściej — tylko że nie dają mu spokoju. Składać musi haracz popularności. Nagabywany o autografy przez najpiękniejsze kobiety Paryża, z gracją i dowcipem podpisuje programy. Obok nazwiska obecny zawód: „minister bezrobotny".

Oglądaliśmy w tym sezonie kilka doskonałych sztuk. Za najlepszą, jaką od szeregu miesięcy grano w Paryżu, uchodzi 3-aktowa sztuka Denys Amiela „Trzech i jedna", wystawiona przez Theatre Saint Georges. Djalog żywy, dowcipny i bogaty, kompozycja bez zarzutu, temat nowoczesny ale niebanalny i nic niemający wspólnego z tak rozpowszechnionem dziś „studjowaniem" zboczeń.

Trzech młodych ludzi, trzech braci, kocha tę samą kobietę. Z tych trzech braci jeden jest finansistą, drugi sportowcem, trzeci poetą i muzykiem. Każdy widzi w ukochanej te zalety, jakiemi się sam odznacza i istotnie, uwielbiana przez nich kobieta kolejno jest praktyczna w miłości, nonszalancka jak sportsmenka i wreszcie sentymentalna. Zwycięża sportowiec, ale równocześnie, gdy ogląda ból lub zazdrość braci przekonuje się, że jego „ideał" nie jest wart jego miłości. Żona opuszcza go... Trzej bracia w świetnie przeprowadzonej scenie na nowo się łączą i godzą u boku matki.

Duże zainteresowanie budzi także 3-aktowy dramat Henryka Bernsteina „Sekret", o którym krytyka wyraża się jako o najlepszem dziele tego niezawodnego i utalentowanego dostawcy scen paryskich „Sekret" wznowiony został przez „Dom Moliera" Comedie Francaise. Jeśli widownia tego teatru nie zawsze jest wypełniona, to jednak — można powiedzieć, że losami „pierwszej sceny" francuskiej interesuje się cały Paryż. Mamy tu do czynienia jakby z Akademją Francuską świata teatralnego. Same świetne nazwiska. Przytem rządzi się tutaj republika aktorska, a w republice jak w republice: walka i wpływy, koterje, partyjki, rozłamy, sensacyjne dymisje. Duma całej Francji Cecile Sorel ustąpiła w tych dniach Inna świetna artystka Berthe Bovy chciała pójść w jej ślady, ale w rezultacie dała się przekonać podsekretarzowi stanu sztuk pięknych; minister ten lwią część czasu poświęcać musi na zajmowanie się sprawami Comedie Francaise. Podział gratyfikacyj świątecznych wedle skomplikowanego regulaminu daje powód co roku do namiętnych dyskusyj. Echa ich przedostają się na łamy prasy i stanowią żer sensacji dziennikarskiej.

Na brak powodzenia skarżyć się nie mogą operetki. W teatrze Mogador triumfy święci „Oberża pod Białym Koniem". Oszałamiające bogactwo wystawy sprawia, że na widowisko to pędzi cały Paryż. Grana w kinowem tempie, „nadziewana" melodyjnemi piosenkami, jest jakby repliką na głośny sukces operetki filmowej „Kongres tańczy". W Bouffes Parisiens idzie „Wieczór Sylwestrowy", któremu powodzenie zapewnia niezrównany komik Dranom.

Świętną jest ostatnia rewja w Casino de Paris, gdzie szaleje Józefina Baker. Dyryguje orkiestrą i tańczy za razem kilka godzin z rzędu. Dla odmiany publiczność podziwia tym razem jej bronzowe plecy.

Pomimo ciężkich czasów Paryż nie przestał być metropolją teatralną świata. Teatr paryski ma swoje zmartwienia, swoje smutki, swoje nędze, upadają jedne sceny, powstają nowe, ale jak długo będzie istniał Paryż nie zabraknie pierwszorzędnych spektakli.

Orwid.